Nr. 199. We Lwowie — Wtorek 20 Lipca 1897 Rok XXXVI

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi;

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. N.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steinner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Rokowania pokojowe.

Lwów d. 19 lipca.

Po oświadczeniach, jakie złożył Tewfik basza na konferencyi ambasadorów d. 15. bm., spodziewano się, że już tylko kilka posiedzeń się odbędzie, jakkolwiek dyplomaci nie ukrywali sobie, że i przed zawarciem pokoju, jak i później przy jego przeprowadzeniu nowe trudności powstać mogą. Na pewne spodziewano się, że skoro wszystkie mocarstwa zaprotestowały przeciw pomnożeniu wojsk tureckich na Krecie, Porta nie wyszle Dżewada baszy na wyspę. Jak słychać, Dżewad basza już miał wsiadać na okręt, gdy go odwołano.

Tyle podobno obecnie sukcesu mocarstw. W sobotę miała się znowu odbyć konferencya pokojowa, co do której zapowiadano z Londynu, że Porta wystąpi na niej ze skromniejszemi żądaniami co do granicy Mianowicie żąda ona wszystkich przełęczy pod Elassoną, prawie połowy powiatu Koissala, części gór Diskata, wreszcie powiatu Buzoseros. Ale temi skromniejszemi żądaniami Porty objęte są a sze jeszcze okolice, które wedle oś. lczenia mocarstw przy Grecyi pozo.. o mają. — Odstąpienie połowy powiatu Koissala byłoby faktycznie posunięciem granicy tureckiej do rzeki Peneios, czego mocarstwa odmawiają. Co w sobotę nastąpiło, donosi nasz telegram konstantynopolski. Ambasadorowie ujrzeli się zmuszonymi, powtórnie z naciskiem zażądać pisemnego oświadczenia Porty co do granicy. Turcy podobno, na wypadek, gdyby postanowienie mocarstw co do granicy przyjęli, żądaliby kontrybucyi w sumie siedmiu mil. ft. tur. (przeszło 70 mil. guld.), podczas gdy mocarstwa tylko półpięta miliona ft. tur. chcą przyznać, tj. sumę tylko o pół miliona wyższą, niż pierwotnie.

Ciekawa wytoczyła się rozprawa w sobotę w francuskiej Izbie posłów. Żywioły skrajne napróżno usiłowały ostatniemi dniami podkopać gabinet, który bodaj słabą tylko większością zwyciężał. Użyto więc sprawy wschodniej za maczugę przeciw gabinetowi, i aby dociąć Rosyi. Dlatego ateusze w obronie chrześcijan występywali. Dyskusya ta zasługuje na uwagę nietylko Francyi.

Dep. Boyer, socyalista, interpelował względem stanu rokowań pokojowych i oskarżał Turcyę o mitrężenie. Jest się jeszcze daleko od załatwienia, chyba że mocarstwa energicznie wystąpić zechcą. Należy połączyć Kretę z Grecyą, byłby to najlepszy sposób uniknięcia ponownych niepokojów. Mowca przypomina popełniane przez Turcyę rzezie i sądzi, że chrześcijanie na sympatyę zasługują. Gdyby Francya była demonstracyę wyprawiła pod Konstantynopolem, byłaby sprawa dawno skończona.

Dep. Cochin ganił słabość mocarstw wobec Turcyi i brak szlachetności wobec Grecyi i żądał wyjaśnień co do Krety.

Minister spraw zagr. Hanotaux oświadczył: Nikt nie może wątpić, jako pragnę ziszczenia autonomii Krety. Co do Tessalii, stara się rząd francuski zapobiedz temu, czego się dep. Cochin obawia. Zarzucają rządowi, że niczego nie czynił, że pozwala na nadmierny wzrost wpływu innego mocarstwa i że nie umiał uzyskać pokoju. Ależ Francya nie jest sama w Europie i nie ona jedna tylko interesuje się sprawami Wschodu. Francya ma sobie za obowiązek przyłączyć się do wspólnego dzieła.

Wpływ Francyi na Wschodzie wcale nie szwankował. Katolickie gminy tamtejsze używają najzupełniejszego bezpieczeństwa. Francya nie zaniedbała żadnego ze swoich obowiązków na wschodzie. Polityka jej polega na dwóch zasadach: utrzymania terytoryalnego *status quo* i obrony idei sprawiedliwości i humanitarności. W tym też kierunku idą starania wszystkich. Udało się im zlokalizować wojnę i Kretę wziąć niejako w depozyt. Niesłusznemby było, z powodu zwłoki, nad którą wszyscy bolejemy, ganić to lub owo mocarstwo. Każdy dzień znaczy się postępem; sprawa kontrybucyi jest tak jakby załatwiona, sprawa granicy stoi u progu załatwienia. Udało się koncertowi europejskiemu utrzymać pokój powszechny, i stara się on teraz zdobyć na zwycięzcy umiarkowanie. Rząd tuszy, że Izba postępowanie jego pochwali. (Żywe oklaski).

Dep. Goblet, radykał, krytykuje politykę co do Grecyi i nieczynność na jaką skazano flotę grecką. Polityka, obrana przez rząd, zlokalizowała wprawdzie wojnę, ale zrobiła możliwem to, że Niemcy wpływ przeważny uzyskały, i że Turcya doszła do pozycyi, która jest osłabieniem pozycyi Francyi. Kwestyi reform w Turcyi i autonomii Krety nie rozwiązano; Turcya wyzyskuje Tessalię. Dlatego gani mowca (były minister prezydent) politykę rządu.

Na to oświadczył minister prezydent Meline: Nie wina to rządu francuskiego, że Grecya poszła za popędem swego parlamentu i rad Europy słuchać zaniedbała. Gdyby chciano zamanifestować swoje sympatye dla Grecyi, jak tego dep. Goblet żąda, to znaczyłoby to nic innego, jak tylko interweniować i wypowiedzieć wojnę Turcyi, po za którą znaleźlibyśmy mocarstwo, które znamy (Rosyę; p. r.). Rząd trzymał się polityki porozumienia z mocarstwami; zamiast stawać po jednej stronie, Francya objęła rolę pośrednika. Tą zgodność mocarstw tworzyła ich siłę. Niemcy w ostatnich czasach z całą wystąpiły forsą, aby uczynić sułtana uległym dla woli mocarstw. W tej polityce było zbawienie; bez niej byłby wybuchł pożar powszechny. Gabinet żąda od Izby upoważnienia do dalszego prowadzenia tej polityki. Pokój jest prawdopodobnym. Pewnem jest, że jeśli koncert europejski także po zawarciu pokoju się utrzyma, mocarstwa dalej prowadzić będą swoje zadanie co do ubezpieczenia reform w Turcyi i autonomii Krety. (Żywe oklaski).

Po kilku uwagach Gobleta zamknięto rozprawę; z pomiędzy wniesionych rezolucyj akceptował rząd jedną, pochwalającą jego postępowanie, którą też 334 głosami przeciw 114, tj. większością dwóch trzecich przyjęto. Twierdzenia ministra Hanotaux co do kontrybucyi i granicy nie odpowiadały prawdzie, i wyglądają raczej na presyę wobec Porty.

Balonem do bieguna.

Lwów d. 19 lipca.

Od dawnego czasu zapowiadana wyprawa Andréego doszła wreszcie do skutku, jak wykazują poniżej podane wiadomości. Odważny podróżnik wzniósł się w niedzielę 11 b. m. z wyspy Szpicbergu balonem, którym przy sprzyjającym wietrze zamyśla przelecieć przez biegun północny. Wiadomość o wzlocie przywiózł do Tromsoe, nadbrzeżnego miasta Norwegii, prawdopodobnie statek ze Spicbergu i tem się tłómaczy względnie dość późna wiadomość o tym nadzwyczaj ciekawym wypadku. Gorączkowa uwaga całego cywilizowanego świata towarzyszy tej podróży odważnego podróżnika, która w razie szczęśliwego ukończenia wyprawy przyniesie może wiekopomną sławę Szwedom.

Andrée odznacza się imponującą postawą. Twarzy, ozdobionej zawiesistym wąsem, nos orli i przenikliwe niebieskie oczy nadają wyraz niezwykłej energii. Śmiały podróżnik liczy obecnie 42 lata, jest kawalerem a z zawodu inżynierem i zajmuje stanowisko jednego z naczelników w sztokholmskiem biurze patentowem.

Na balonie, w którym się odbywa wyprawa, zbudowanym przez Francuza Lachambra, dokonano podczas ubiegłej zimy rozmaitych zmian. Balon ten ważył początkowo 1.500 kilogramów, zwiększono go jednak przez wcielenie szerokiego kawała w pas środkowy o 300 metrów sześciennych tak, iż balon obejmuje obecnie 4800 metrów sześciennych.

Andrée wyraził przekonanie, że przy sprzyjającym wietrze południowym przeleci w dwóch lub trzech dniach biegun północny, oraz, że jego podróż napowietrzna trwać będzie co najwyżej dwa tygodnie. Na wszelki wypadek zaopatrzył się jednak w znaczny zapas żywności.

Towarzyszów ma dwóch Erkholma i Strindberga. Wszyscy trzej po szczęśliwym ukończeniu wszelkich przygotowań, wznieśli się balonem o godzinie 2 minut 35 po południu, przy gwałtownym wietrze południowym. Balon szybował początkowo w wysokości 60 metrów ku skałom nadbrzeżnym, następnie wzniósł się w prostym kierunku ku północy. O godzinie 3 znikł balon z oczu widzów. Andrée, wznosząc się w balonie, powiewał czapką i wołał słowa pożegnania.

Przygotowania do wzlotu zaczęły się dnia 11 b. m. o godzinie pół do 11 rano, a ukończono je o pół do 3 popołudniu. Kierunek wiatru był północno wschodni, spodziewane są jednak wiatry korzystniejsze w warstwach wyższych. Andrée wysłał do króla i przyjaciół telegraficznie serdeczne pozdrowienia. Wszystkie dzienniki sztokholmskie wydały dodatki nadzwyczajne, na wszystkich rogach ulic porozlepiano telegramy o wzlocie Andréego.

Andrée przesłał dziennikowi *Aftonbladet* depeszę, w której zawiadamia, że jego zeszłoroczne meteorologiczne spostrzeżenia każą oczekiwać pomyślnych wiatrów w pierwszej połowie lipca. Gdyby to nie nastąpiło, uważa się za zobowiązanego i uprawnionego skorzystać od 16 lipca z pierwszej możliwej sposobności odlotu.

Ruch socyalno-agrarny
na Bukowinie.

Nie przypuszczaliśmy, — pisze czerniowiecka *Gazeta Polska* — ażeby ruscy agitatorowie na Bukowinie tak rychłego doczekali się plonu ze swej socyalistycznej siejby. Oto już z najbliższych okolic donoszą o wcale poważnym i dającym wiele do myślenia ruchu pomiędzy ruskimi wieśniakami.

Chłopi w Sadogórskiem i Czerniowieckiem rozpoczęli formalne bezrobocie i wcale nie wychodzą do pracy na łany dworskie. Że zaś nie czynią tego z własnej pobudki, lecz pod wpływem agitacyi, dowodzi okoliczność, iż zapytywani o przyczyny strejku, nie umieją dać odpowiedzi, a nawet, kiedy się ich zapytuje o warunki, pod jakimi zgodziliby się wyjść do żniwa, nie podają żadnych i w ogóle nie są świadomi własnego postępowania, zbywając wszelkie perswazye wymijająco: „nie wyjdemo na pańskie." Donoszą, że na łanach, gdzie dawniej pracowało po 200 robotników równocześnie, obecnie właściciel jest zadowolonym, jeżeli zbierze 16 lub 20 pracowników i to zazwyczaj ludzi obcych. Zaraza bezrobocia udziela się nawet robotnikom, sprowadzanym z Galicyi (Mazurom). Paruset takich ludzi sprowadził np. p. Singer z Mamajowiec i początkowo był zupełnie zadowolonym z ich pracy. W ostatnich jednak dniach, kiedy przybysze zetknęli się bliżej z miejscową, strejkującą ludnością, usłyszał od nich naraz oświadczenie, że pozostaną nadal, jeżeli im podwyższy płacę i poczyni rozmaite ulgi. P. Singer bez oporu zgodził się na te dodatkowe żądania, ale pomimo to Mazurzy nie zaraz jeszcze stanęli do roboty. Ustępstwo p. Singera zakłopottało ukrytych agitatorów, spodziewali się czego innego. Więc też jeszcze przez dwa dni powstrzymywali ludzi od pracy, szukając zapewne nowych pozorów do strejku. W końcu chłopi sami poszli na łan, oczywiście tylko sprowadzeni z Galicyi, miejscowi bowiem robotnicy — pomimo to wszystko — strejkują dalej.

Strejkiem tym, bądź całkowitym, bądź częściowym nawiedzonych jest dotychczas pięć dworów w okolicy Czerniowiec i Sadagóry, że jednak zaraza pójdzie dalej — przewidzieć nietrudno.

Szukając głębiej źródła tego objawu, nie możemy pominąć faktu, który opowiadał nam przełożony obszaru dworskiego z Mamajowiec. Przez pewien czas przychodził doń na robi młody chłopak ze wsi, w ostatnich dniach jednak nie pokazał się. Pracodawca, spotkawszy jego matkę, zapytał o powody, na co otrzymał odpowiedź, że chłopak zabawiał się w karczmie, gdzie czytano ruską gazetę, która tłumaczyła, iż chłopi powinni urządzić strejk i to spowodowało, że zarówno jej syn jak i inni, postanowili nie wychodzić na dworskie łany.

Nie można również pominąć i tej znamiennej okoliczności, że ruch za bezrobociem pojawia się przedewszystkiem w okręgu czerniowiecko-sadagórskim, który to okręg właśnie teraz objeżdżał poseł dr. Stocki, urządzając kolejno po wsiach sejmiki relacyjne. Co tam p. Stocki prawił chłopom na owych sejmikach, domyśleć się łatwo. Nie były to rady inne jak te, które bezpośrednio po tem ogłoszono w *Pracy* i *Bukowynie* w artykułach „Trzynasty snop, sześć dni pańszczyzny." Tak więc, dzięki gorliwej pracy p. Stockiego, rozpoczyna się dzisiaj na Bukowinie ruch ruskiego chłopa przeciw dworom, ruch wrogi, którego jeszcze przed rokiem nie byłby się nikt spodziewał.

Kiedy pp. Stocki i Budzynowski zacierają ręce, iż tak dobrze powiodła się im piekielna robota — społeczeństwo, bez różnicy stronnictw, powinno ocorychlej jąć się środków ochronnych, jak długo jeszcze ogień może być zlokalizowanym.

Zjazd Tow. pedagogicznego.

Stanisławów d. 19. lipca.

Dziś rozpoczęło się w naszem mieście doroczne walne zebranie członków Tow. pedagogicznego, które potrwa dni dwa. Zjechało się do dwustu członków i obrady zapowiadają się być bardzo ożywionymi.

Ze sprawozdania wydziału za czas od 10. lipca 1896 do 10. lipca 1897 wyjmujemy ważniejsze daty:

Zarząd główny wniósł w tym czasie petycye do Sejmu o zniżenie nauczycielom szkół ludowych lat służby z 40 na 35, o zmianę ustawy szkol. kraj., dotyczącej kwinkweniów dla nauczycieli ludowych, o polepszenie bytu nauczycielom ludowym; o lepsze zaopatrzenie wdów i sierót po nauczycielach; o zastosowanie ustawy pensyjnej urzędników państwowych do nauczycieli szkół ludowych; w sprawie przyznania rzeczywistym nauczycielom szkół jednoklasowych dodatku za czynności kancelaryjne w kwocie 50 zł. i o zniżenie obowiązkowej liczby godzin szkolnych z 30 na 24.

Do rady zaś szkolnej krajowej wniósł petycyę: aby nauczyciela bez powodu i bez jego woli w drodze służbowej nie przenosiła; o polecenie urzędom podatkowym odsyłania nauczycielom płac za urzędowym przekazem pocztowym; i o unormowanie wynagrodzenia za naukę robót ręcznych kobiecych.

Zarząd główny, pragnąc wciągnąć do pracy w imię dobra wspólnej sprawy jak najwięcej jednostek zawodu nauczycielskiego, zwrócił szczególniejszą baczność na swe oddziały. Sprawozdania z lat ubiegłych są najwymowniejszym dowodem, że nie we wszystkich oddziałach wzbudziła się chęć wspierania zarządu swą radą i pomocą; wiele oddziałów nie poczuło się nawet do obowiązku przesłania zarządowi we właściwym czasie sprawozdań z całorocznych czynności i zamknięć rachunkowych, kilka oddziałów rozwiązało się bez żadnej przyczyny a kilka dlatego, że nie było między członkami nikogo gorliwego, któryby sprawę nowego zawiązania na seryo chciał traktować. Zarząd główny postanowił tedy z całą bezwzględnością starać się o poprawę stosunków w tych oddziałach, które na wszystkie pisma i odezwy żadnej odpowiedzi nie nadesłały, nawet w tak ważnej sprawie, jak zmiana statutu, a rozwiązać te wszystkie oddziały, które nie czynią zadość i to od szeregu lat postanowieniom §. 27 statutu, boć nikt nie zaprzeczy, że lepiej mieć choćby mniejszą liczbę oddziałów a czynnych, niż 70 a takich, z których prawie 30 tylko na papierze istnieje. Gdy więc wskutek odezw i w tym roku tylko 41 oddziałów nadesłało sprawozdanie, zarząd na mocy uchwały powziętej rozwiązał 10 zarządów oddziałowych a mianowicie: w Brzozowie, Limanowie, Nowym Targu, Rohatynie, Zaleszczykach, Grybowie, Tłumaczu, Radomyślu, Buczaczu, Czortkowie i Jordanowie, przyczem postanowił dodatkowo, równocześnie z rozwiązaniem poczynić starania o nowe ich zawiązanie.

Na mocy uchwały zeszłorocznego zjazdu, zajął się zarząd również gorliwie sprawą przekazanego wniosku rozwinięcia akcyi, celem utworzenia kursów dla dorosłych analfabetów. Sekcya pedagogiczna, której zarząd sprawę tę do rozpatrzenia polecił, przedstawiła szereg wniosków.

Wszystkie te wnioski uzyskały jednogłośną aprobatę, a w ich wykonaniu wystosował zarząd pisma do pre-

---

7

Wieczne miasto

Wrażenia z podróży

Napisał

ZYGMUNT SKIRMUNT.

(Ciąg dalszy.)

Wtedy to i Rzym uległ wielkiemu mocarzowi; państwo zaś kościelne woielone zostało do nowopowstałego królestwa włoskiego. W pokoju wiedeńskim papież Pius VI odzyskał swą władzę i wrócił z więzienia w Fontainebleau do Rzymu; równocześnie zaś odzyskały swe trony i rody panujące dawniej we Włoszech. Z ich upadkiem i po pogromie oddanego papieżowi Napoleona przeszło i wieczne miasto (20 września 1870 r.) w ręce władzy świeckiej. Rzym jest obecnie równocześn e stolicą mocarstwa nowożytnego oraz stolicą świata katolickiego, na którą są zwrócone serca i umysły wszystkich narodów.

Przypomniawszy sobie historyę Rzymu, na tle dziejów powszechnych osnutą, poczęliśmy znów wyglądać przez okna wagonu. Mijaliśmy już ostatnią, większą stacyę przed Rzymem, Terni, gdzie się urodził rzymski historyk Tacitus. Oczom naszym przedstawiał się coraz to piękniejszy krajobraz. Mnóstwo tu zieleni, ogrodów, plantacyj winnej latorośli i smętnych gajów oliwnych; w głębi różowe szczyty gór, a nad niemi jakby drogocenna opona, czyste, lazurowe włoskie niebo. W okolicy Terni znajdują się prześliczne wodospady *Cascate delle Marmore*; tworzy je rzeka Nera, rzucająca się w przepaść z wysokości stu metrów. Nerę widzimy ciągle; brzegi jej zdobi zieleń i gęste lasy dębowe, dość rzadko we Włoszech widywane; cały bowiem prawie Apenin nie jest wcale zalesiony.

Koło Orte ujrzeliśmy po raz pierwszy klasyczny Tyber, który jak cicerone towarzyszył nam odtąd aż do świętego miasta. Na widok żółtych fal tej rzeki przypomniałem sobie odpowiedni wiersz Horacego.

Vidimus flavum Tiberim retortis
Littore Etrusco violenter undis,
Ire dejectum monumenta regis
Templaque Vestae.

Nikt z nas nie spostrzegł, kiedy nasza towarzyszka, Nera utonęła jak Wilija w Niemnie, w objęciach króla włoskich rzek. Jechaliśmy wzdłuż doliny nadtybrzańskiej, zamkniętej z obu stron jakby murem pasmem wyniosłych Apeninów. Wytężam wzrok ku zachodowi i nie daremnie, bo oto z pomiędzy wierzchołków szarych gór wychyla się, jakby ku nam na powitanie, dłoń a raczej pięć jej palców — to prastary szczyt Soracte, wierzchołek gór Sabińskich, niemy świadek kilkutysięcznych dziejów nadtybrzańskiej stolicy. I znów pociąg pomykał śród zieleni, kwiatów, fig i gajów oliwnych. Tu i ówdzie wyglądały wille białe i różowe, podobne do figurek z cukru; gdzieniegdzie widać było zwaliska, lub dobrze jeszcze utrzymane, choć zczerniałe i omszone zamki, dumne siedziby potomków cezarów i senatorów rzymskich. W wagonach coraz ciaśniej, ścisk niemal; na ustach wszystkich jedno słowo — Roma. Przy stacyi Castelgiubileo pociąg nasz wcale się nie zatrzymał; w kilka minut później zabłyszczał na krańcu widnokręgu złoty punkt, poczem wyłoniła się z pośród mgieł olbrzymia, srebrzysta kopuła bazyliki św. Piotra, a na niej krzyż, co

„Czoło kryje w niebie,
Tkliwe ku światu wyciąga ramiona,
Jak gdyby wszystkie ziemie i ple- [miona
Chciał objąć, garnąć i tulić do sie- [bie..."

Jak piękne, serdecznie a zarazem wspaniałe po królewsku *his kingship majesty*, stateczny gród Italii przyjmuje nas u swych progów. Oto na powitanie szle nam przedewszystkiem święte godło Zbawienia, koronujące szczyt najwyższy wszystkich świątyń Pańskich królowej, zbudowanej na miejscu, które, według opowiadań, kryło popioły założyciela Rzymu, bajecznego Romulusa, na miejscu zbrocznem krwią pierwszych chrześcijan — tu bowiem stał niegdyś cyrk srogiego Nerona. Bóg chciał, aby na tem samem miejscu spoczęły relikwie księcia Apostołów. Przez dłuższą chwilę zatapiałem wzrok w srebrzystej kopule, stworzonej przez natchnionego mistrza, Michała Anioła i wtedy nasunęło mi się na myśl porównanie bazyliki Piotrowej do arki Noego. „Stolica św. Piotra jest po wsze czasy drogowskazem dla świata wśród niepewności, zwątpień i niesprawiedliwości." Stolica Piotrowa jest szczególniej u schyłku tego wieku ową skarbnicą, „co serca znękane odmładza, a duchom cierpiącym dodaje sił i energi do walki ze sobą i światem;" jest ona rzeczywiście nową arką Noego i jedyną ochroną, pod którą błogi i bezpieczny wypoczynek.

Następnie ujrzeliśmy dobrze nam znane z czasów szkolnych góry Sabińskie i Albańskie; pociąg posuwał się wzdłuż wielkiego Tullu, okrążającego stolicę. Minęliśmy wreszcie ostatnią przed Rzymem stacyę, Portonaccio; mimo iż już za kilka minut mieliśmy stanąć w Wiecznem Mieście, cisza panowała dokoła; żadnych fabryk, żadnych nawet przedmieść nie widzieliśmy. Szarzał tylko w dali wielki, stary mur, otaczający miasto. Przejeżdżamy też koło najpiękniejszej z bram rzymskich, Porta Maggiore, budowanej przez Aureliana; w pobliżu czerniejącą szczątki świątyni Minerwy, zwanej Nymphaeum; jest to rotunda dziesięciokątna, prześliczna budowa centralna — z niej wziął Bruneleschi wzór do katedry florenckiej. Nymphaeum zdobią statuy: Eskulapa, Herkulesa, Wenery i Minerwy, z wężem u stóp.

Nąkoniec ściemniło się dokoła i pociąg wjechał pod krytą halę rzymskiej *stazione*. Na dworcu rzymskim panował zgiełk i gwar nie do opisania; prócz naszego przybyły tu jeszcze dwa inne pociągi. Żandarmi pełniący służbę na dworcu w strojach galowych, mieli na sobie czarne długie peleryny purpurowem podszyte suknem i fantastyczne kapelusze stosowane, ozdobione gęstą kitą piór białych lub czerwonych.

Dworca kolei niemal poznać nie mogłem, tak był wtedy piękny, świeży, strojny, wszędzie pełno kwiecia, draperyj, a także i chorągwi różnobarwnych, które świadczyły, iż trafiliśmy tu na jakąś uroczystość narodową. Po tarczach z herbami domu sabaudzkiego i czarnogórskiego poznaliśmy, że w tym czasie właśnie odbywają się tu uroczystości godowe w domu królewskim.

Zanim przeniesiono nasze rzeczy z wagonów na dorożki, rozglądaliśmy się po dworcu i otaczającym go wielkim placu *piazza dei Cinquecento*. Dworzec rzymski jest to gmach koloru ceglastego, długi, jednopiątrowy, zbudowany po obu stronach oszklonej hali; dworzec ten nie stary, bo 25 lat istniejący, jest o wiele skromniejszy od medyolańskiego a także i peszteńskiego. Przed frontem gmachu wznosi się niewielki obelisk, poświęcony pamięci 500 walecznych Włochów, poległych w wojnie afrykańskiej.

Opuściwszy dworzec wjeżdżamy od razu do wielkiego, stołecznego, modnego miasta. Na wsze strony mnóstwo równych, szerokich, drzewami wysadzanych czystych ulic, przy których wznoszą się wspaniałe pałace, oraz oztero- i pięciopiętrowe nowe kamienice. Nie poznać — Paryż to, Wiedeń czy Warszawa. Złudzenie jednak nie długo trwało; minąwszy bowiem kwieciem i palmami ozdobiony *giardino*, mamy przed sobą od razu olbrzymie starożytne ruiny, zajmujące dawniej przestrzeń oztery razy tak dużą, jak rynek krakowski; pośród nich znajdują się dwa kościoły i kilka gmachów nowszej struktury. To największa z łaźni starożytnych, termy Dyoklecyana, w których 3.000 osób mogło równocześnie używać kąpieli. Naprzeciw łaźni przy *piazza Termini* srebrzy się prześliczny wielki wodotrysk, zasilany strumieniem starego wodociągu *Aqua Felice*. Tu dopiero spostrzegamy, że zjeżdżamy z góry i rzeczywiście mijaliśmy pierwszy z historycznych siedmiu pagórków Romy *collis Viminalis*, tak nazwany od gajów wierzbowych, wzgórze to niegdyś pokrywających.

Przed nami bardzo długa, wspaniała, szeroka *via Nazionale*; najpiękniejsza z ulic najnowszego Rzymu. U samego prawie wstępu do niej *vetture* nasze zatrzymały się przed domem, na którym widniał napis: *Hotel du Quirinal*, gdzie mieliśmy mieszkanie poprzednio już zamówione. Dom ten zajezdny urządzony bardzo wygodnie i praktycznie, ogrzewany bywa powietrzem i oświetlany elektrycznie. Jak w wielu hotelach zagranicznych jest i tu *ascenseur jardin d'hiver* i modny *bar-room*. Hotel ten jest bardzo korzystnie położony, z trzech stron ma fronty; właściciel Szwajcar nie zdziera forestierów, lecz zadowala się skromnem stosunkowo wynagrodzeniem i tak za pokój liczy 6 franków, za *luncheon* półczwarta, obiad *à table d'hote* 6 fr.

(C. d. n.)

Perkale, satyny, batysty, zefiry i muszlinki angielskie oraz płócienka krajowe — poleca najtaniej Magazyn Schayerów we Lwowie.

zesów oddziałów Tow. ped. w Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie, Jarosławiu, Nowym Sączu, Bochni i Złoczowie, z prośbą o utworzenie kursu dla analfabetów, jak również z gorącem życzeniem, by dołożono wszelkich starań, poniesiono chętnie każdę ofiarę, aby dopiąć tak pięknego celu, jakim jest zmniejszenie zbyt wielkiej liczby analfabetów w naszym kraju.

Również wygotował Zarząd pisma do burmistrzów tych miast, prosząc ich o poparcie. Równocześnie zajął się zarząd sprawą elementarza dla dorosłych analfabetów: na wniosek sekcyi pedag. powołano komisyę złożoną z pp. M. Baranowskiego, Fąfary, Hoffmanna, Parasiewicza, Świechły i Zwierkowskiego, której zadaniem będzie rzecz omówić i przedstawić wnioski.

Zarząd nie opuszczał również żadnej sposobności, która prowadzić mogła do pewnego rodzaju ułatwień dla członków. Gdy więc od pewnego czasu poczęli się zgłaszać zamiejscowi członkowie z prośbą o udzielenie informacyi w różnych kwestyach, powziął zarząd na wniosek również sekcyi pedagogicznej uchwałę, aby utworzyć w łonie zarządu nową agendę, mającą na celu udzielanie informacyi członkom Towarzystwa we wszelkich sprawach ze szkolnictwem ludowem związek mających, tudzież w sprawach koleżeńskich itp. Dla załatwienia czynności ztąd wynikłych, wybrano osobnego referenta, a że stworzenie takiej agendy okazało się w praktyce potrzebne i pożyteczne, dowodzi nie tyle ilość, co jakość informacyi udzielanych bądźto osobnymi listami, bądź też w organie Towarzystwa *Szkoła*. Znaczna liczba już udzielonych informacyi poucza, że przez utworzenie tej nowej agendy Zarząd uczynił zadość istotnej potrzebie członków Towarzystwa.

Z preliminowanej kwoty 500 zł. w budżecie na r. 1896 rozdał zarząd główny tytułem zapomóg koleżeńskich kwotę 487 zł., zaś z funduszu im. hr. Stanisława Badeniego 8 zapomóg po 25 zł. w łącznej kwocie 200 zł. Aby zaś funduszowi burs przysporzyć większych dochodów tj. aby być w możności więcej niż 20 nauczycielom wypłacać stypendya bursowe po 50 zł. dla ich dzieci, starał się Zarząd w myśl umowy zawartej z Tow. wzaj. ubezpieczeń życiowych w Krakowie o rozwinięcie jak najszerszej akcyi pośredniczenia między swymi członkami a Tow. ubezpieczeń, chcąc przez to zachęcić nauczycielstwo do należytego zrozumienia własnego interesu. Skutek jednak tych usiłowań bardzo nieznaczny, gdyż na 41 osób, które w czasie od 20. sierpnia 1895 do 14. stycznia 1897 zgłosiły się do zarządu głównego o wskazówki w sprawie ubezpieczenia życia, zabezpieczyło się za pośrednictwem zarządu tylko 15 osób.

Od 15 osób zabezpieczonych za pośrednictwem zarządu na ogólną sumę 15.300 zł. i 12 osób wykupujących kwity, wpłynęło tytułem premii życiowej 914 zł. 83 ct., która powiększona procentami w kwocie 33 zł. 22 ct. wykazała obrót kasowy w kwocie 948 zł. 5 ct. Czysty zysk, przypadający Towarzystwu z powyższego źródła na rzecz burs, czyni razem 120 zł. 39 ct. a nadto do funduszu żelaznego burs, co jednak nie jest zasługą członków, otrzyma zarząd tytułem premii od asekuracyi budynków szkolnych kwotę około 600 zł.

Redakcya czasopisma *Szkoła*, organu Tow. pedagogicznego, spoczywała w tym roku w ręku p. dr. Mieczysława Warmskiego i komitetu redakcyjnego jako ciała doradczego, złożonego z członków dyrekcyi i 2 członków zarządu pp. Mieczysława Baranowskiego i dr. Antoniego Kaliny. Tygodnik ten, wychodzący trzydziesty rok, rozwija się pomyślnie mimo zmniejszonej liczby prenumeratorów.

Liczba publikacyi Towarzystwa pedagogicznego wynosi 336.

Gorąco zajmowała się sekcya pedagogiczna sprawą pogadanek pedagogicznych, dla których ułożyła regulamin, a liczny udział publiczności i wyczerpująca dyskusya były dowodem, iż tą sprawą zainteresowały się szersze warstwy. Pogadanki dały związek Towarzystwu p. n. „Związek rodzicielski“, a pierwsze walne jego zgromadzenie, dotychczasowa ruchliwość i prawdziwie obywatelska służba prezydyum i członków wydziału rokują jak najpiękniejsze nadzieje dla zdrowia i dobra młodego pokolenia. — Delegatem do wydziału związku wybrał zarząd z grona swego p. Szczęsnego Parasiewicza.

Oprócz tego zajmowała się sekcya sprawą biblioteki Towarz. pedagogicznego, utworzeniem kursu przygotowawczego do egzaminu wydziałowego, wnioskiem ostatniego walnego zgromadzenia w Stryju, dotyczącym sposobu kończenia roku szkolnego, wreszcie obchodem 100-letniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Kolonia wakacyjna chłopców, zostająca pod zarządem i opieką Tow. ped., rozwija się coraz pomyślniej. Myśl, rzucona przez Towarzystwo przed laty 14, znalazła chętnych a dobroczynnych opiekunów bądź to w osobach prywatnych, bądź też w Towarzystwach, z których pierwsi dobrowolnymi datkami, drugie zaś subwencyami szczere chęci Towarzystwa pedagogicznego wspierały. Subwencye udzielone na cele kolonii przez Sejm, Radę miejską i lwowską Kasę oszczędności wynosiły w tym roku 1.500 zł.

W 41 oddziałach, które nadesłały swoje roczne sprawozdania, liczy Towarzystwo 2.318 członków i 91 Kółek pedagogicznych, założonych przez te oddziały. Z 16 oddziałów brak sprawozdań i spisu członków.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Stanisławów d. 19. lipca.

Po nabożeństwie w kolegiacie łacińskiej i w cerkwi obrz. gr. katol. zebrali się uczestnicy w sali teatralnej. Powitali zjazd: burmistrz stanisławowski dr. Nimhin; imieniem rady pow. Jabłonowski, admin. par. łac. ks. Piaskiewicz, kan. ruski ks. Faciewicz.

Zagaił obrady zastępca przew. prof Fąfara. Żywą dyskusyę wywołało sprawozdanie kasowe. Ostatecznie zapadła uchwała, by zakupić dla Towarzystwa własną realność we Lwowie. Ks. Czartoryski, który z powodu skaleczenia nogi nie mógł przybyć, nadesłał telegram z pozdrowieniem zjazdu, a ks. biskup Kuiłowski błogosławieństwo pasterskie. Prof. Klapkowski odczytał referat o rysunkach szkolnych, poczem posiedzenie odroczono. Ks. Czartoryski jeszcze wczoraj nadesłał stanowczą rezygnacyę z prezesostwa, którą wydział na wczorajszem poufnem zebraniu postanowił przyjąć.

KRONIKA.

Lwów d. 19. lipca.

Zapiski osobiste. Namiestnik ks. Sanguszko wyjechał wraz z małżonką do kąpiel morskich w Holandyi.

Wiceprezydent dyrekcyi skarbu dr. Korytowski powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Dyrektor policyi p. Krzaczkowski wyjechał na urlop do Truskawca, a agendy dyrekcyi policyi objął p. Kwiatkowski.

Z armii. Podpułkownik Józ. Sintic, komendant 30. bat. strzelców, przeniesiony do stanu czynnego węgierskiej obrony krajowej. Major Florentyn Uherek z 15. pp. zamianowany komendantem 30. bat. strzelców. Przeniesieni: rotmistrz Jarosław Hladik z 57. pp. do 4. pp., Bazyli Kuryłowicz z 33. dyw. artyleryi do 40. pp. Kapitan Fel. Rosenauer z 40 do 75 pp. Do stanu prezenc. przeniesiony oficyał rachunkowy Alojzy Mandasch przy dyw. kawal. w Stanisławowie. Dłuższy urlop otrzymał kapitan Jan Heyss z 56 pp. W stan spoczynku przeniesiony porucznik rachunkowy Gustaw Rosenzweig z 10. pp.

Akademicy lwowscy na wczorajszym komersie uchwalili utworzyć 100-guldenowe stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Sprawy sądowe. W październiku br. nastąpi obsadzenie większej liczby nowych posad sędziowskich. Ponieważ zachodzi uzasadniona obawa, że wielu kompetentów zechce pojechać do Wiednia, aby osobiście popierać swe kandydatury na rozmaite posady, możemy oznajmić interesentom, że wedle autentycznych wiadomości takie podróże byłyby bez celu i że kompetenci nie będą przypuszczeni ani do ministra, ani do szefa sekcyi, ani do referenta w ministerstwie sprawiedliwości.

Ks. Paweł Sapieha, poseł do Rady państwa, publikuje sprostowanie, jakie przesłał *Kurjerowi lwowskiemu*, który podając wiadomość o sejmiku relacyjnym ks. Sapiehy, poprzekręcał fakty, naginając je do swej agitacyi radykalnej, Sprostowanie to opiewa: „W nr. 189 *Kurjera lwowskiego* z dnia 10 bm. w korespondencyi z Jasła, minął się piszący ją w następujących punktach z prawdą: a) nieprawdą jest, bym ja był posłem do Rady państwa „z woli c. k. starosty Gubatty“, jak niemniej nieprawdą jest, bym był posłem „z własnej woli“ i w tym to sensie „jako c. k. jasielski starosta kierował był akcyą urzędową przedwyborczą“. b) nieprawdą jest, bym rozpoczął był przemówienie moje na zgromadzeniu w Jaśle dnia 25-go czerwca b. r. odbytem od „usprawiedliwienia się, że przed wyborami nie przedstawiłem się wyborcom“. „Przedstawiają się“ wyborcom tylko ludzie chcący kandydować — ja zaś, nigdy nie chciałem kandydować i nigdy nie kandydowałem. c) Wyrażenie korespondenta jasielskiego, że ja „przyznałem posłom stronnictwa ludowego konsekwencyę w postępowaniu i sumienne traktowanie sprawy“ i dalej, że mówiłem o nich „z uznaniem“ i „respektem“ nieodpowiada rzeczywistości. Mówiąc o reprezentantach Galicyi w Radzie państwa wyszłych z ostatnich wyborów, zaznaczyłem i podkreśliłem naturalnie walną różnicę między t. zw. Stojałowszczykami lub socyalistami a „ludowcami“ zwłaszcza zaś między n. p. takim p. Szajerem a posłem Bojką; widząc zaś między moimi słuchaczami kilkunastu włościan, nietyle zdeklarowanych stronników „rzeszowskiego“ programu, ile raczej pilnych czytelników „Przyjaciela ludu“, zwróciłem ich uwagę na niemniej walną różnicę zachodzącą między sposobem myślenia i pisania posła Bojki — a sposobem myślenia i pisania redakcyi i innych współpracowników „Przyjaciela ludu“, d) Mylnem jest twierdzenie, jakobym ja oddawał się „złudnemu marzeniu“ że posłowie stronnictwa ludowego wstąpią do Koła polskiego. Wiem bardzo dobrze, że dziś, choćby chcieli, to by nie mogli; tego uczynić by im nie pozwolono.

„Mówiąc o stronnictwie ludowem, powiedziałem tylko, że miałoby było ono z pewnością najwięcej danych do zostania poważnem i mogącem być poważanem stronnictwem — gdyby jego przewodnicy nie byli — jak na to dawno zwracałem ich uwagę — siali wiatru. Zebrali oni już burzę, a z nimi kraj cały. W tej burzy dużo oni już stracili, a więcej kraj cały. Zapytany na zgromadzeniu w Jaśle, czy uważam, iż statut Koła dozwala uczciwemu posłowi „ludowemu“ bez „zdrady“ wstąpić do Koła i w niem pozostać — odpowiedziałem, że dozwala; dodając zresztą, że pewne zmiany możnaby łatwo przeprowadzić. e) Przeczę najkategoryczniej, bym był o przywróceniu „pośrednich wyborów do Rady państwa“ jako o postulacie Koła polskiego wspominał.“

Ugrzęzło! Otrzymaliśmy następujące pismo: „Szanowna Redakcyo! Z powodu artykułu „Ugrzęzło“ zamieszczonego w nrze 196 *Gazety Narodowej* z dnia 17 b. m. Redakcya sprawozdania z Wystawy r. 1894 uprasza o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Z dzieła „Wystawa krajowa z r. 1894 i siły produkcyjne kraju“ jest już wydrukowanych 92 arkuszy — z czego do wydania w najbliższym czasie gotowe są następujące zeszyty: Tom I. zeszyt 1. Wstęp: „Szkic geograficzno etnograficzny“, „Ludność, gęstość zaludnienia, rozsiedlenie ludności według zajęć“. Samego dzieła początek: „Historya i organizacya Wystawy“ (Wstępne przygotowania, organizacya, opis placu Wystawy, kronika Wystawy). Gotowych 38 arkuszy druku, ostatnie dwa arkusze pod prasą. Tom I. zeszyt 2 „Oświata“ szkoły ludowe, seminarya nauczycielskie, szkoły średnie, razem 14 arkuszy druku gotowe. Uniwersytety i szkoły fachowe w druku. Tom II. zeszyt 1. Rolnictwo. „Własność ziemska w Galicyi“. Uprawa roślin. Razem 11 arkuszy druku, gotowe. Tom IV. zeszyt 1. Drogi i koleje żelazne, 8 arkuszy druku, gotowe. W ten sposób do wydanego już zeszytu 7 toma II. „Rybactwo i Łowiectwo (19 arkuszy druku) przybędą z końcem bieżącego miesiąca dalsze trzy zeszyty obejmujące razem około 59 arkuszy druku. Zeszyt „Oświata“ powinien być gotów do połowy września. Bezpośrednio po ukończeniu trzech zeszytów oddane będą do druku dalsze — już w manuskrypcie gotowe — jak: leśnictwo, przemysł mechaniczny i inne.

Z poważaniem

Tadeusz Romanowicz“.

Najprzód winniśmy podziękować Szanownemu Komitetowi redakcyjnemu za łaskawe wyjaśnienie sprawy w ogóle, a w szczególności za nadzieję, iż wydawnictwo tak nadzwyczajnej w naszych warunkach wagi ujrzy przecież kiedyś światło dzienne. Następnie z powodu, że termin ziszczenia się owej nadziei zawsze jest n i e o k r e ś l o n y i że potrzeba było aż ogłaszania „po gazetach“, aby się o przedsięwzięciu cokolwiekbądź dowiedzieć, musimy trwać dalej w przekonaniu, iż ono przecież ugrzęzło. Możeby nakoniec nie było zbyt śmiałem życzenie, aby i ów artykuł *Gazety Narodowej* i odpowiedź na nią p. Romanowicza umieścić w tekście wydawnictwa, gdzieś tam, gdzie mowa o przemyśle księgarskim i wydawniczym w Galicyi. Byłby to dodatek bardzo dobrze ilustrujący rzutkość i sprężystość naszą na tem polu.

W losowaniu premij z fundacyi im. Wincentego Łodzia Ponińskiego, dla czeladników rzemieślniczych, na założenie własnych warsztatów, wyciągnęli: drugą premię w kwocie 695 zł. Michał Prokopowicz, czeladnik szewski, czwartą premię w wysokości 417 zł. Tadeusz Józef Stanisław Kuczyński, czeladnik krawiecki, oraz trzecią premię w wysokości 556 zł. Mikołaj Panejko, czeladnik szewski. Losowanie trwa dalej.

Dlaczego pewne kategorye czeladników w tym roku wbrew statutowi i to w ostatniej chwili od losowania wykluczone zostały, dotąd wyjaśnionem nie zostało. Pokrzywdzeni czeladnicy zamierzają solidarnie upomnieć się o swoje prawa.

Z Niedzieli. Przez ostatnie trzy dni tzw. urwanie głowy panowało na dworcach lwowskich. Kilka tysięcy Lwowian, Lwowianek i ich potomków wyjeżdżało na wieś. W mieście rankiem i wieczorem nie można było dostać dorożki, bo wszystkie długim szeregiem wiozły na kolej letników i ich lary penatesque. Tymczasowe obliczenia statystyczne wykazują, że przy sposobności pożegnań na peronie wymieniono 48.000 pocałunków, co na dorosłą głowę wypada 7 i pół sztuki a na dziecinną trzy, wylano siedmset kilkadziesiąt metrów sześciennych łez, na których schwytanie zużyto przeszło sto metrów płótna i szirtyngu na chusteczki do nosa i wreszcie powtórzono m lion sześćkroćstotysięcy dwieście dwadzieścia siedm razy: proszę cię, pisz prędko!

Najuroczyściej żegnał się ze Lwowem dr. Karol Lewakowski, ofiara intrygi przeciwników politycznych i rozumu politycznego mieszczan lwowskich podczas ostatnich wyborów do parlamentu. P. Lewakowski opuścił niewdzięczne miasto i wyjechał do Szwajcaryi w celu — jeszcze dotąd niezbadanym. Być może, że w celu zebrania jeszcze większego zapasu zupełnie nieposzlakowanej wolności politycznej i patryotyzmu, nieskażonego żadnymi względami na zdrowy rozum i warunki bytu. Rozpłakał się mąż ten, odbierając wczoraj adres złożony mu w hołdzie przez członków towarzystwa im. Kilińskiego, ale łzy nie przeszkodziły mu wygłosić patetycznej przemowy w żargonie łyczakowskim, którym tyle lat grzmiał z ratusza lwowskiego.

Tak tedy Lwów opustoszał i dało się to już wczoraj odczuć na spacerach. Znacznie mniej wszędzie ludzi, znacznie mniej ruchu, a zwłaszcza znacznie mniej pań, bez których słomiani wdowcy pozbijani w gromadki niepewnym krokiem błąkają się bezradni.

Saison morte rozpoczął się oficyalnie i na urząd.

Sprawy miejskie. Prezydenta miasta; który wyjechał na sześciotygodniowy urlop, zastępywać będzie od 19. bm. pierwszy wiceprezydent p. Karol Schayer. Czynności zaś pierwszego wiceprezydenta obejmuje drugi wiceprezydent p. Michał Michalski.

Ekonomat skarbowej Dyrekcyi lwowskiej proteguje żydów poza granice ustawami dozwolone. Wczorajszej niedzieli w w gmachu skarbowym przy pl. cłowym, gdzie znajduje się Administracya podatków i inne urzędy skarbowe, dwóch żydów, jeden mały, drugi większy, lakierowało z całą semicką flegmą rozmaite drzwi wewnątrz budynku, mimo ustawy o odpoczynku niedzielnym.

O strażnika policyjnego, przynajmniej każdej niedzieli wieczór, dopraszają się mieszkańcy ul. Polnej, gdyż regularnie w każdą niedzielę toczą się na tej ulicy bójki, często niebezpieczne.

Ślub. W kościele św. Mikołaja w Krakowie odbył się ślub p. dr. Bronisława Potockiego z panną Zofią Lewicką córką śp. Filipiny i Benedykta Lewickich.

Akademia umiejętności w Krakowie. Sekretarzem komisyi na przyszłe dwulecie wybrany został ponownie dr. Jerzy hr. Mycielski, sekretarzem zaś wydawnictw dr. Adam Chmiel.

Do Rady powiatowej przemyskiej przy uzupełniającym wyborze z mniejszej własności wszedł p. dr. Drużbacki, właściciel Prałkowiec.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Kołomyi złożyli Athenstädt Władysław, Radkowski Aleksy, Blumenthal Emil, Borodajkiewicz Jarosław, Rubella Tadeusz, Chomiński Stefan, Czerkawski Mirosław, Czubaty Tarteni. Dobek Roman, Ganczarski Artur (z odzn.) Grodecki Tadeusz, Hlibowiecki Teodozy, Jasiński Jerzy, Kruszelnicki Antoni, Porackl Leon (z odzn.) Szefer Maryan, Wittemberski Mieczysław.

Stanisławowski „Związek chrześcijański“ wydał już — zapowiedziany przez nas — pierwszy numer swego organu p. t. *Związek chrześcijański*. W programie swoim pisze: „Wierzymy, że zagrożony porządek społeczny ocalić, że upadek moralny i nędzę materyalną usunąć, może li tylko szczery powrót do boskich zasad religii chrześcijańskiej. Chcemy więc chrześcijańską uczciwość, chrześcijańską sprwiedliwość i chrześcijańskie miłosierdzie wszczepić w życie prywatne i publiczne, w familię i naród, w gospodarkę społeczną i ustawodawstwo“. A dalej w Artykule „Brońmy się“ pisze *Związek chrześcijański* „Jeżeli nie chcemy, by potomnym naszym zabrakło chleba we własnej ziemi i zmuszonymi byli emigrować lub przejść w służbę Heletów żydowskich musimy myśleć o obronie na zasadach wiary chrześcijańskiej i miłości bliźniego opartej, niedopuszczając do wypierania nas, stając dążeniom żydowskim w poprzek. Brońmy się, jeśli nie chcemy by na nas spadło przekleństwo pokoleń, żeśmy ziemię za soczewicę zaprzedali i pozbyli się godności człowieka — obywatelskości.“

Równocześnie zaraz w tym pierwszym numerze rozpoczyna *Związek chrześcijański* akcyę czynną i organizuje prawną pomoc dla włościan w celu obrony praw chrześcijańskiej ludności wiejskiej.

Stanisławowscy żydzi nie przyjęli obojętnie pojawienia się tego nowego pisma. Zaledwie pojawiły się w Stanisławowie pierwsze afisze zapowiadające nowe wydawnictwo, zaraz zdzierała je „czarna ręka“. Żydom wolne zakładać rozmaite „Agudas Achim“, „Alianse Izraelite“, ale gdy chrześcijanie organizyją się w związek, żydzi popadają w rozdrażnienie i zaciekłość. „Czy żydzi — pisze *Związek chrześcijański* — sądzą się już naprawdę panami naszej ziemi, mając nas za swych „Leibeigenen“, którym nie wolno tworzyć żadnego stowarzyszenia bez współudziału żydów? Fakt ten poucza, dokąd zaszliśmy drogą ustępstw, źle zrozumianej tolerancyi, naszą dobroduszością i brakiem przezorności. Nasi panowie żydkowie umieli z tego skorzystać wybornie i dziś sama myśl, pragnienie obrony chrześcijańskich interesów wprowadza ich w rozmaitnienie. Rychłoli czekać a i sama modlitwa w naszych kościołach wyda się im zbrodnią i prowokacyą?“

W Rzeszowie zawiązuje się stowarzyszenie katolickich robotników „Przyjaźń“. Wpisało się już około 100 członków.

Z Szczerca donoszą: Zgromadzenie socyalistów, zwołane na wczoraj, niedzielę, do Ostrowa przez posła V kuryi p. Kozakiewicza nie odbyło się, ponieważ p. Przybysławski, delegowany przez starostwo lwowskie w charakterze komisarza rządowego, widział się zmuszonym je rozwiązać.

Świętokradztwa. W Tarnopolu w kościele OO. Jezuitów skradziono z ołtarza korale, w Brodach zaś w kościele farnym skradziono z ołtarza Matki Boskiej wota znacznej wartości.

W Dobromilu odbędzie się w dniach 25 bm. walny zjazd strażacki.

W Grybowie 15 letni robotnik Franciszek Mucha zabrał z magazynu kolejowego dynamitową kapsle. W domu próbował ją otworzyć, lecz kapsa eksplodowała, raniąc Muchę tak ciężko, iż tenże drugiego dnia umarł.

Zbiegli więźniowie. Z pośród więźniów, zatrudnionych przy zabudowaniu potoków górskich w Suszycy polnej, w powiecie staromiejskim, zbiegli Hotopiła Onufry i Sauczuk Iwan.

Smierć na bicyklu. W Zakopanem Juliusz Fiszer, syn kupca krakowskiego, jadąc z Kuźnic na bicyklu, wpadł pod furę i roztrzaskał sobie czaszkę.

Samobójstwo w armii. Franciszek Kastner, porucznik piechoty, o którego zniknięciu ze Lwowa donosił raport policyjny, odebrał sobie ubiegłego tygodnia w Bielsku życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa były długi.

Przy strzelaniu do tarczy. Strzelnica wojskowa na Bile w Czerniowcach znajduje się nad Prutem w miejscu, wybranem tak niezręcznie, iż nieszczęśliwe wypadki są koniecznem tego następstwem. Przed paru dniami odbywała tam ćwiczenia w strzelaniu do tarczy obrona krajowa, a skutek był taki, że kulami zraniono ciężko dwóch włościan, pracujących w polu. Jeden otrzymał ranę w szyję, drugi w okolicę brzucha.

Hr. Wacław Kaunitz złożył mandat poselski do Rady państwa.

Polscy studenci na technice w Charlottenburgu, o których uwięzieniu pod zarzutem agitacyj nihilistycznych niedawno donosiliśmy — zostali wszyscy na wolność wypuszczeni.

W Kissingen bawią z Galicyi: pani Jaworska z synem ze Lwowa, hr. Mostowska z Krakowa, ks. J. Pelczar, prof. uniw. z Krakowa, ks. L. Sroczyński z Jasła, ks. L. Zbyszewski z Krakowa, p. A. Rybicki ze Lwowa.

Z Warszawy piszą do *Dzien. pozn.*: Sprawa teatrów rządowych dzięki ks. Imeretyńskiemu, wchodzić zaczyna na właściwe tory i nadużycia, jakie się działy, niezawodnie znikną. Ks. Imerytyński wydelegował komisyą z jenerałem Paszkowem na czele, która od paru tygodni z niebywałą skrupulatnością rewiduje papiery, przesłuchuje personal, zasięga informacyi tutejszych znawców teatru i naturalnie wykrywa niebywałe nadużycia. Panowie Andrejew prezes i Vaqueret wiceprezes, jak również reżyser Śliwiński, niezbyt słodkie przechodzą chwile. Obaj ci baszowie teatralni gospodarowali z pomocą reżysera teatru Małego w niemożliwy sposób, to też panowanie ich na dni liczyć można. Chodą tu wieści, że niebywałe sumy wydawano na szampana (dla podtrzymania zdrowia baletnic) i na śniadania podobno grube tysiące. Mebli scenicznych używali oni podobno we własnym domu. Komisya uznała to wprawdzie za racyonalne, lecz koszta nadużycia wpisała na ich osobisty rachunek. Jak mówią, p. Andrejew podał się do dymisyi, której jednak przed ukończeniem śledztwa nie przyjęto. Wiceprezes p. Varqueret, biurokrata znienawidzony przez wszystkich artystów, urzędników, a nawet ludzi stykających się tylko z teatrem, nie spocznie niezawodnie na laurach, zdobytych swoją „uczciwą“ pracą i ciemiężeniem podwładnych.

We Fryburgu w Szwajcaryi, rektorem tamtejszego uniwersytetu wybrany został dr. Józef Kowalski.

Proces przeciwko rotmistrzowi Bojczewowi, prefektowi policyi Noweliczowi i żandarmowi Bogdanowi, rozpocznie się w Sofii 21 b. m. — Wszyscy trzej oskarzeni są o zamordowanie kochanki Bojczewa, śpiewaczki Anny Simon. Podczas śledztwa wypierał się Bojczew zarzuconej mu zbrodni. Przyznał się jedynie, iż polecił Noweliczowi usunąć Annę Simon. Natomiast Nowelicz i Bogdan przyznają się zupełnie do zbrodni i twierdzą, iż Bojczew brał w niej czynny udział. Oprócz wymienionych stawać będzie przed sądem brat Bojczewa, oskarzony o współwinę w zbrodni, spełnioną przez przywiezienie Anny Simon do Filipopolu. Prokurator postawił wniosek na karę śmierci dla trzech głównych oskarzonych.

Pożar w kopalniach nafty Czernyj Grodok — jak z Baku telegrafują — wybuchł 16. bm. i zniszczył pięć rafineryj nafty i jedno urządzenie portowe. Kilka osób zginęło w płomieniach, ośm osób ciężko pokaleczonych. Spaliły się 2 miliony pudów kreozyny. Sąsiednie rafinerye zastanowiły roboty.

Z Rzymu donoszą: Ojciec św. Leon XIII przyjmował niedawno w swej letniej siedzibie grono młodych panien, które zaprosił na kawę. Stało się to następującym sposobem: Córka hr. Ludwika Pecci, bratanka Papieża, wychowywała się w klasztorze Serca Jezusowego w Rzymie. Młodą hrabiankę zaprosił dziadek, Ojciec św., i upoważnił do zabrania z sobą kilku koleżanek. Przybyły wszystkie w towarzystwie swych przełożonych i przyjęte zostały przez Ojca św. w letniej siedzibie w ogrodach watykańskich. Po odśpiewaniu hymnu, Ojciec św. rozmawiał z uczennicami, obdarzył je srebrnemi medalami, a następnie podano im kawę i ciasta. Po wizycie panny powróciły dworskiemi karetami do domu.

Wykopaliska perskie. Na mocy konwencyi, zawartej z szachem perskim, Francya zapewniła sobie monopol poszukiwań archeologicznych w Persyi. Prowadzić je będzie Morgan, uczony, które już nie małe położył zasługi około podobnych prac w Egipcie i który oddawna cieszy się osobistą przychylnością szacha. Połowę wykopalisk Francya ma prawo nabyć i sprowadzić do swoich muzeów. Przez półrocze zimowe Morgan ze swymi pracownikami ma eksploatować bezludne dziś prawie okolice Suzy, a w ciągu skwarów letnich pazedsiębrać będzie poszukiwania w miejscowościach bardziej ku północy wysuniętych. Na kupno narzędzi 40.000 fr., a na utrzymanie roczne personelu 130.000 fr. łoży Rzeczpospolita Francuska. Morgan wyjeżdża do Persyi w sierpniu r. b.

Bicycle-meeting

Lwów d. 19 lipca.

Rodzimi nasi cykliści — i wyłącznie tylko rodzimi, poszli z sobą w zawody wczoraj na torze świeżo przerobionym. Jest on obecnie cały wyasfaltowany, podłużny, na dwóch końcach zaokrąglony i w tych miejscach też o wiele więcej pochyły niż dawny tor. Wyścigom przypatrywało się blisko dwa tysiące osób z trybuny i z za baryery od godziny 4 popołudniu do 7·20 wieczorem, a przypatrywali się z zajęciem. Dawniej walka z zagranicznymi zawodowymi cyklistami była zbyt widocznie nierówną, aby w widzach mógł się obudzić jakiś interes. Ile razy Niemiec stawał w szranki, tyle razy brał nagrody, jak sam chciał. Wczoraj sami Galicyanie biegali, więc różnice w chyżościach nie były zbyt znaczne, a wynik nie tak łatwy do przewidzenia.

Po za tem wczorajsze wyścigi nie wykazały nic nowego. Jak dawniej tak też i tego roku cykliści nasi najwyżej na 10 metrów i kawałek na sekundę zdobyć się mogą, a przeciętnie nie osięgają nawet dziesięciu, podczas gdy zagranica kilkanaście metrów jest chyżością normalną. Dalej pokazało się wczoraj, że cywilny bicyklista ma dotąd znaczną przewagę nad wojskowym zapewne dla tego, bo w wojsku bicykl dopiero od niedawna się zaklimatyzował.

Na koniec można było wczoraj stwierdzić, że huzarzy jakkolwiek na żywym koniu zapewne są niezrównani to jednak na żelaznym rumaku ustąpić muszą przed piechotą i to przed reprezentantami lwowskiego 30 pułku.

Jeździli sami tylko lwowianie.

Dwa tysiące metrów (tor liczy metrów 400) przejechał w pierwszym biegu p. S. Komoniewski w 3 m. 39 p. bijąc J. Krupskiego, kolegę z lwowskiego klubu cyklistów, który to klub urządzał wczorajsze gonitwy, i p. K Maryańskiego „Sokoła“

Z pomiędzy trzech oficerów, którzy wzięli udział w drugim biegu najdzielniejszym okazał się p. F. Raus. Przejechał 3000 m. w 5 m. 29 s. z nonszalansyą i bardzo lekko przyszedł pierwszy do mety przed p. H. Bittnerem i J. Gensbauerem.

Ten sam p. Raus na spółkę z Tomem Bac'em w następnym biegu na tandemach na przestrzeni 5000 m. przybył trzeci. Zwyciężył w 8 m. 7 s. p. Ar. Friedrich z p. T. Gustowiczem, zostawiając drugie miejsce p. Gelpiemu i S. Strzeleckiemu.

W czwartym biegu jeździli podoficerowie dwiema partyami. Pierwszym razem wyjechało czterech huzarów i ułan.

S. Reitenbach, huzar, przejechał pierwszy 4.000 m. w 8 m. 20 s. W drugiej partyi z pomiędzy trzech podoficerów z piechoty i jednego z artyleryi tę samą co wyżej przestrzeń przejechał K. Puchalski pierwszy w m. 9 s. 27, drugi J. Huettner, trzeci Eud. Jakubowicz. Sześciu zwycięzców z tych obu biegów, a mianowicie trzech huzarów i trzech piechoty stanęło do jazdy rozstrzygającej na 2.000 m. Huzary zostali zupełnie w tyle, a na czoło niespodziewanie wysunął się p, Huettner po 3. m. 49 s. jazdy, po którym przyszedł K. Puchalski i Eud. Jakubowicz. Nagrody tu były pieniężne: 30, 20 i 10 koron.

Z sześciu uczestników następnego piątego biegu na 1000 m. p. Arnold Friedrich przejechał je w najkrótszym czasie tj. w 1 m. 35 s. Drugim był p. S. Komoniewski, trzecim p. M. Gelpi, a następnymi Wechtersbach, Raus i Gustowicz.

Ciekawym był bieg szósty z wyrównaniem na rowerach na 2.000 m. P. Ar. Friedrich stanął na mecie, S. Komoniewski na 20 metrze, Raus na 30, Gustowicz 50, Wechtersbach 80, Pawluk 100, Krupski 150. Pierwszym był w 3 m. 12 s. Komoniewski, od wczorajszego dnia niebezpieczny rywal p. Friedricha, drugim Friedrich, trzecim Krupski.

Potem przestrzeń 50 metrów najwolniej przejechał p. Gustowicz, bijąc powolnością p. Komoniewskiego i Schneidra.

O nagrodę honorową tj. garnitur na papierosy, wyznaczoną przez miłośników kołowego sportu z Kasyna narodowego, ubiegało się czterech panów. Dostał ją p. Komoniewski, który przejechał 1000 m. w 1 m. 36 s. Drugim był p. Strzelecki, trzecim p. Raus, a czwartym p. Friedrich.

Zakończył wyścigi bieg na tandemach z wyrównaniem na 3.000 m. Na mecie stanął p. Friedrich z Gustowiczem, na 60 metrze p. Raus z Tomem Bac'em, na 100 zaś p. Gelpi ze Strzeleckim. Mimo to w 3 m. 9 s. pierwszym był p. Friedrich, drugim p. Strzelecki a trzecim p. Raus.

Po raz pierwszy wczoraj pojawiło się na torze koło potrójne. Trzech „sprężystych“ objechało na nim tor w zwykłem wycieczkowem tempie.

Chodzą wieści, że w bieżącym roku będą jeszcze urządzone ogólno-polskie wyścigi na kole i nakoniec międzynarodowe, ale termin ich nie jest jeszcze oznaczony.

Nagrodami były różne medale.

Ostatnie wiadomości.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebrania kołomyjskiego oddziału tow. gospodarskiego, które się odbyło 16. bm., — przewodniczący książ Roman P u z y n a zainterpelował obecnego na zebraniu dr. Henryka W i e l o w i e y s k i e g o posła do Rady państwa, o sytuacyę polityczną.

Poseł W i e l o w i e y s k i, nie wchodząc w meritum pogłosek o ustąpieniu hr. Badeniego, ani też pogłosek co do utworzenia przyszłego gabinetu, na czele którego stanąć miałby czy to namiestnik tyrolski Merweldt, czy też obecny minister oświaty baron Gautsch, — z r a c z k i e m a t w i e r d z i ł, że g d y b y j a k i k o l w i e k g a b i n e t p r ó b o w a ł c o f n ą ć r o z p o r z ą d z e n i a j ę z y k o w e i w y s t ą p i ć p r z e c i w z a s a d o m, n a k t ó r y c h o p i e r a s i ę d z i ś p r a w i c a, t o t a k i g a b i n e t n i e z n a j d z i e a n i n a c h w i l ę p o p a r c i a u w i ę k s z o ś c i. Kto zaś liczy na to, że Koło polskie mogłoby odstąpić od zasad tak kategorycznie wyrażonych w p r o j e k c i e a d r e s u i w f a k c i e n a s z e g o z w i ą z a n i a s i ę z e s t r o n n i c t w a m i a u t o n o m i s t y c z n e m i, t e n u b l i ż a t a k p o w a ż n e m u s t r o n n i c t w u, j a k i e m j e s t K o ł o p o l s k i e i s a m s o b i e p r z y p i s z e s k u t k i l e k k o m y ś l n y c h o b l i c z e ń.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 19 lipca

Radcy skarbowi Sabin L a c h o w i c z i Wojciech W a w r z k o w i c z zamianowani zostali starszymi radcami w okręgu lwowskiej Dyrekcyi skarbu.

Wiedeń d. 19. lipca.

Hr. Gołuchowski wyjedzie temi dniami na trzy tygodnie do kąpiel siarczanych Vittel (w Wogezach we Francyi).

Wiedeń d. 19 lipca.

Wedle *Sonn- u. Montags-Ztg.*, uda się hr. Badeni w tym tygodniu do cesarza do Ischl i będzie na audyencyi u cesarza. Audyencya

sprawy wewnętrznej polityki będą spoczywały. Z tego też powodu, jak mówią w kołach parlamentarnych, wszelkie kombinacye są tylko kombinacyami. Tak samo bezpodstawne są wszelkie kombinacye, czynione z powodu ogłoszenia ostatniego rozporządzenia o gimnazyum cylejskiem.

Zresztą w kołach słoweńskich rozporządzenie to wcale nie wywarło tak niekorzystnego wrażenia, jak Niemcy przypuszczali. Słoweńcy ostatnie rozporządzenie Gautscha uważają za pierwszy krok do stabilizowania słoweńskiego gimnazyum. Uchodzi za rzecz pewną, że już teraz Słoweńcy otrzymają słoweńską szkołę weterynaryi w Cylei i słoweńskie gimnazyum w Mitterburg.

Praga d. 19. lipca.

Wskutek źle ustawionej zwrotnicy najechał wczoraj pod Francensbaden pociąg idący z Türschnitz na pociąg, który miał iść do Chebu. Siedm osób lekko rannych.

Karłowice d. 19. lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu serbskiego kongresu kościelnego, po ożywionej debacie, w której także patryarcha Brankovics brał udział, uchwalono 58 głosami przeciw 17 projekt adresu do tronu. Teraz dopiero ukazał się królewski komisarz Nikolics na posiedzeniu. Patryarcha odczytał adres, w którym dano wyraz wierności i oddania serbskiego ludu dla domu panującego. Nikolics odebrał następnie adres i wygłosił kwiecistą przemowę, zakończoną trzykrotnym okrzykiem na cześć króla.

Zagrzeb d. 19. lipca.

Wedle *Obzoru* zbliżają się rokowania pomiędzy rządem serbskim a stolicą apostolską w sprawie konkordatu do pomyślnego załatwienia. Serbia ma otrzymać katolickie biskupstwo, w którego obrębie używaną będzie liturgia staro-serbska. Katoliccy biskupi domagają się by ta liturgia wprowadzoną została także w Kroacyi.

Budapeszt d. 19 lipca.

Magyar Orszag donosi, że przed zwołaniem delegacyj ustąpi teraźniejszy minister wojny Krieghammer, a miejsce jego zajmie br. Rheinländer lub Fejervary.

Poznań d. 19 lipca.

Naczelny trybunał administracyjny orzekł wskutek zażalenia „Sokoła“ polskiego w Grudziądzu przeciw naczelnemu prezydentowi Prus Zachodnich, że stowarzyszeniom polskim wolno przedkładać władzom swoje statuta także w języku polskim.

Berlin d. 19 lipca.

Nordd. Allg. Ztg. donosi z Paryża, że hr. Gołuchowski spotka się z francuskim ministrem spraw zagranicznych Hanotaux i spotkaniu temu zapowiadają co do sprawy wschodniej i pod innym także względem znaczenie polityczne.

Berlin d. 19. lipca.

Związek ziemiański ma do kanclerza i sekretarzy stanu spraw wewn. i zagran., tudzież do gabinetu pruskiego wnieść podanie, aby natychmiast zakazano importu zboża chlebowego z zagranicy, na razie na sześć miesięcy; zakaz miałby ustać natychmiast, gdyby cena zboża swojskiego do pewnej, mającej się ustanowić mierzej granicy doszła.

Gladbach d. 19. lipca.

Z wielkiemi uroczystościami odsłonięto wczoraj pomnik Wilhelma I.

Sofia d. 19 lipca.

Rosyjko-bułgarski traktat handlowy został już podpisany.

Belgrad d. 19 lipca.

Gwałty dokonywane przez Arnautów w wilajecie Kossowo przybrały tak groźne rozmiary, iż obawiać się należy o zupełne zniszczenie elementu chrześcijańskiego w tej okolicy. Wróciwszy z pola walki z Grecyą, Arnauci dopuszczają się najokropniejszych nadużyć, a władze tureckie spokojnie na to patrzą. Wobec tego niknie zupełnie zaufanie do rządu tureckiego, a lud serbski może zażąda wmięszania się królestwa w te spory.

Rzym d. 19. lipca.

Półurzędowo przyznają już, że misya Nerrazziniego u Menelika względem regulacyi granic się nie udała. Skutkiem tego krążą alarmujące pogłoski o mobilizowaniu wojsk dla Erytrei; na razie ma tam 4000 wojska odpłynąć.

Rzym d. 19. lipca.

Centralna stacya meteorologiczna sygnalizuje, iż wczoraj zauważono w Stromboli gwałtowne trzęsienie ziemi.

Rzym d. 19. lipca.

Dziennik *Popolo Romano* donosi, że prócz oficerów włoskich także hrabia Turynu zażądał od księcia Henryka Orleańskiego satysfakcyi honorowej, gdyż sprawdził, iż szczegóły ogłoszone przezeń o oficerach włoskich, bawiących w niewoli u Menelika, były oszczercze. — Hrabia Turynu podobno chce pierwszy pojedynkować się z księciem i nikomu nie ustąpi pierwszeństwa.

Kopenhaga d. 19 lipca.

Król belgijski odwidził duńską parę królewską na zamku Bernstorf. Po galowym obiedzie król belgijski odjechał.

Konstantynopol d. 19. lipca.

Tureckie dzienniki publikują telegramy mahometan z Krety, proszące sułtana o przysłanie wojsk, gdyż dotąd nawet wewnątrz kordonu nie są bezpieczni.

Konstanstynopol d. 19 lipca.

Naznaczona onegdaj na godzinę 9 rano konferencya wojskowych attaches europejskich z wojskowymi delegatami tureckiemi nie przyszła do skutku, gdyż ci ostatni się nie jawili.

O godz. 10 zaś miała się odbyć dziesiąta konferencya dla rokowań ugodowych. Gdy jednak ambasadorowie napróżno oczekiwali na tureckiego ministra spraw zagranicznych, który bawił w Yildiz Kiosku, udali się do pałacu ambasady austryackiej na konferencyę. Tam przybył także Tewfik basza, a następnie i wielki mistrz artyleryi Zeki basza.

Odbyła więc się konferencya, na której jednak tureccy reprezentanci mimo oświadczeń swego ministra spraw zagranicznych, starali się czynić trudności w kwestyi regulacyi granicy. Na to ambasadorowie energicznie zażądali pisemnego oświadczenia co do przyjęcia ustanowionej granicy.

Ambasadorowie z powodu wczorajszego postępowania tureckiego, a także z powodu tego, że kazano im tak długo czekać, są bardzo niezadowoleni. Mimo jednak wszelkich trudności stawianych ze strony tureckiej, mimo głosów całej tureckiej prasy, żądającej ustanowienia linii granicznej przez Peneios, ambasadorowie spodziewają się, że pokój będzie wkrótce podpisany, chociaż nie łudzą się, że wykonanie jego wytworzy znowu mnóstwo trudności.

Salonika d. 19 lipca.

Fortyfikacye wzdłuż wybrzeży zatoki Salonickiej rozszerzono w ostatnich tygodniach i po części w nowe działa zaopatrzono. Znaczne zapasy materyału wojennego idą tędy do Tessalii albo składane bywają w tutejszych magazynach. Pomiędzy mahometanami Macedonii panuje ogromne wzburzenie, mimo to do zajść poważnych nie przyszło.

Manila d. 19 lipca.

Banda powstańców została rozbitą, przywódca jej raniony. W ostatnich walkach zabito 33 powstańców.

Dział ekonomiczny.

— **Zbiory w Królestwie.** Niepokojąco brzmią wieści, nadsyłane z różnych stron Królestwa do pism warszawskich o zbiorach tegorocznych. Zbiory zapowiadują się nieszczególnie, a miejscami wprost źle... W wielu miejscowościach zniszczyły burze gradowe plony w polu prawie doszczętnie. W samej pełni żniw nastały znów niepogody, niepokojące rolnika. Zboże w kłosach pokrywa się rdzą, a w snopach zaczyna gnić, bo nie można go zwieźć do stodół.

— **Komitet Tow. gosp. gal.** wysyła komisyę w celu zakupienia bydła rozpłodowego oraz nierogacizny, potrzebnych dla obór zarodowych i chlewni centralnych. Chcąc ułatwić wszystkim hodowcom, sprowadzanie takiego bydła i świń, podejmuje się Komitet zakupna tychże, i przyjmuje zamówienia, które najdalej do 30 sierpnia br. (z wymieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk), a także ze zadatkiem po 200 zł. na każdą zamówioną sztukę bydła, a po 30 zł. na sztukę nierogacizny, wnieść należy. Komisya składać się będzie z członka komitetu p. Kazimierza Wiktora z Zarszyna i p. inspektora Jana Zakrzewskiego oraz dobranego weterynarza.

Wiadomości giełdowe

— **Wiedeń** d. 19. lipca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 369·62 węg. zakład kredytowy 397·—, anglobanki 162·25, lenderbanki 239·50, koleje państwowe 347·62, elbethal 259·—, akcye tytoniowe 163·50, alpiny 128·20, losy tureckie 64·60 unionbanki 299·—, ruble 127.—.

Wiedeń 19. d. lipca.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	10. lipca.	17. lipca
Renta papierowa	102·15	102·15
Austryacka renta koronowa	101·15	101·25
Renta srebrna	102·25	102·20
Renta złota	123·20	123·20
4 pro. węg. renta złota	122·80	122·60
Węg. renta koronowa	100·15	100·25
Anglobanki	159·—	161·—
Zakład kredyt.	370·—	368·25
Węg. Bank kred.	398·50	397·—
Bank związk.	258·75	258·50
Austr. węg. Bank	952·—	952·—
Unionbanku	301·—	299·—
Austr. zakład kred. ziemsk.	454·—	451·—
Länderbanki	240·—	238·50
Alpiny	116·65	126·65
Nordbany	3456·—	3430·—
Austr. kolei północno-zachod.	254·50	255·50
Kolej doliny Łaby	260·75	259·50
Kolej państw.	352·—	349·75
Kolej połud.	85.75	85·25
Marki papierowe	58·70	58 67½

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 19. lipca.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na jesień	8·68	— 9·13
żyto na jesień	7·02	— 7·35
owies na jesień	5·85	— 6·—
kukurudza na wrzes.-październ.	4·49	— 4·72
rzepak na sierpień-wrzesień	12·40	— 13·05

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18 lipca.

Hotel Zorza. M. Dwernicka z Zawala, A. Gorayski z Moderówki, F. Wolfarth z Kurzan, B. Wolfarth z Słobody rungurskiej, W. hr. Dzieduszycki z Jezupola Wł. hr. Russocki z Pasiek, St. hr. Wiśniewski z Krystynopola, T, Sroczyński z Jasła, A. Studziński z Sołotwiny, J. Rakowski z Hermanowic. K. i St. Chłapowscy z Poznania, B. von der Lage z Berlina, J. Vladajann z Bukaresztu, J. Hohenadel z Filadelfii.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. W. R. Ottenfeld z Wiednia, M. Braff z Brodów, A. Laufer, I. Fischer i P. Reisner z Wiednia M. Sandauer z Doliny, P. Harrach z Wiednia, H. Pohl z Mandsdorf. F. Böm z Wiehuia, L. Safrin z Monasterzysk.

Nadesłane.

(Za treść nadesłanych nie odpowiada.)

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Leopold Schellenberg

ord. ul. Kopernika l 22 od 3—5 popoł.

Dla ubogich od 9—10 przedp. bezpłatnie.

DZIEŁA

śp. ks. Arcybisk. Felińskiego:

Konferencye o powołaniu. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej.
Pod wodzą Opatrzności. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej.
Oskar i Wanda, obraz dramatyczny w 15 odsłonach, wierszem. Cena 1 złr. i 20 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej — są do nabycia

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr WŁAD. MILKOWSKIEGO

w Krakowie.

Nadsyłający należącość za wszystkie 3 dzieła, kosztów przesyłki nie ponosi.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

DRUT kolczasty cynkowany do ogrodzeń po złr. 4·50, za 100 metrów, Siatka druciana, lakierowana, do osłony okien, po złr. 1·— za metr kwadr. poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

PŁÓTNA KRAJOWE (korczyńskie) szerokości 75 cm. długości 35 cm., sztuka od zł. 9·25 i wyżej, na prześcieradła 150 cm. szer. 13½ m. dług. sztuka od zł. 9·75 i wyżej — poleca magazyn **F. Knauer i Syn**, Lwów, plac Kapitulny 2.

OSOBA młoda, poszukuje miejsca do zarządu domem, rozumie się na gospodarstwie, krawiectwie, gotowaniu. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia uprasza: Julia Ciastko, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 1 c, w sklepie. 453

DOM PARTEROWY (willa) do sprzedania. Wskaże Redakcya „Kurjera Lwowskiego. 450

AKADEMIK z dobrą rutyną poszukuje lekcyi na wsi. Zgłoszenia adresować: „Akademik M.“ poste restante Lwów.

PREMIOWANE medalami tutki Niemiojowskiego są wszędzie do nabycia.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. Dwór Łapszyn-Brzeżany.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8.

Personalcredit

von ö. w. fl. 500 aufwärts verschafft rasch u. discret

D. Kramer,

Hypoteken u. Geldagent

Budapest, Csokonaigasse Nr. 10.

Najtańszy i najlepszy

środek do konserwowania sztachetów, dachów, parkanów itp. jest

Carbolineum.

Główny skład:

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Wszelkie narzędzia do ogrodnictwa jako to: **Nożyce do gąsienic** po złr. 1·—, **Nożyczki ręczne** od 90 ct. do złr. 3·50, **Nożyce do szpalerów** po zł. 2·60, 3 — i 3·50, **Noże ogrodnicze** na różne ceny, angielskie i niemieckie. **Szczotki stalowe** do czyszczenia drzew po ct. 75 i 85. **Piłki ogrodowe** po ct. 45, 65, 75, 85 i złr. 1·10. **Grabie, łopaty, grace** do ścieżek w największym wyborze i w doskonałych gatunkach — poleca

ANTONI HALSKI

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

Czeskie morele

sławne w całym świecie, w 5-klg. koszykach, wysyła po złr. 2·25, brzoskwinie po 2 złr. J. Jindrich w Melniku.

Nowo otworzona

PRACOWNIA POWOZÓW

włącznie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się łaskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące

JOZEF PUKAS

pracownia powozów i lakiernia

Lwów Kopernika 11.

Alojzy Hübner, Lwów

poleca 1822

dla banków, kantorów, kancelaryj, biur, stowarzyszeń, urzędów, szkół, zakładów itp.

znakomite atramenty

jak; Antracenowy, Gallusowy, cesarski i fioletowy. **Atramenty do pisania i kopiowania** tak na wagę, jakoteż i w kamionkach i szklannych flaszkach po ⅛, ¼ ½ 1/1 i 2 litry.

Laki do pieczętowania po 16, 8 i 4 lasek w pakiecie
Laki dla banków
Laki do pieczętowania przesyłek pocztowych
Najlepsze laki karminowe do listów, czerwone, kolorowe, czarne itp.
Szpagat we wszystkich grub.
Szpagaty kolorowe przy odbiorze całego pakietu po cenach hurt.
Pióra stalowe, Rączki do piór,
Ołówki, Papier listowy kancelaryjny i konceptowy.
Gumę arabską w płynie we flaszkach.
Atrament autograficzny.
Atrament hektograficzny.
Tusz litograficzny. Farbę piórową,
Czernidło autograficzne,
Hektografy gotowe,
Masę hektograficzną Lewitusa,
Gąbki, Terpentynę,
Gąbki do pras litograficznych,
Kwas saletrzany,
Proszek szmirglowy,
Preparat autograficzny.

Przy odbiorze na książeczki na rachunek pół lub całoroczny, osobliwe wyjątkowe ceny.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Fabryka mydła i świec 2011

Barona St. Hagen w Bełzie

poleca swe najlepsze wyroby krajowe, mydła we wszystkich jakościach po cenach bardzo umiarkowanych.

Zamówienia wykonują się odwrotnie

Głównego zastępcy

dla rozszerzenia naszego, bez stykania się z płomieniem, **zapalacza gazu** (Gasfernzünder) poszukujemy dla większych miast Austryi. Zgłaszający musi bezwarunkowo mieć znajomość z panami pracującymi w elektrotechnicznym zawodzie. Tylko ci, którzy powyższym naszym wymaganiom z najlepszym skutkiem odpowiedzieć mogą, zechcą wnieść swoje zgłoszenia do: Österr.-ung. Gasfernzünder Gesellschaft „Multiplex“, Wien, VI., Stumpergasse 7. 2102

Zakład leczniczy „Sanssouci“ w Mauer koło Wiednia.

Leczenie zimną wodą (także systemem Kneippa), procedury parowe, masaż, medykamentalne kąpiele mineralne i wunnowe, zimne kąpiele w eleganckim basenie do pływania. Mieszkania i utrzymanie po cenach umiarkowanych. Wspaniałe położenie w dużym parku, 20 minut od Wiednia. Potrójne połączenie jazdy. Prospekty i informacye gratis. Dr. Ryszard Eder, lekarz kierujący. Fanny Götz, właścicielka.

Cognac francuski z najsławniejszych firm, również

Cognac austr. Berger Volk & Comp.

po złr. 2 i 2·50 za flaszkę

poleca handel

St. Markiewicza we Lwowie.

Ręka po użyciu farby

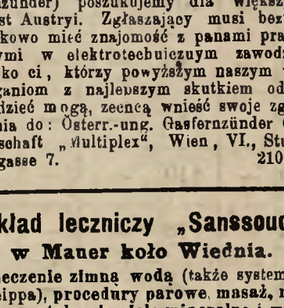

Dla gospodarstwa i przemysłu domowego

Maypole Soap

angielskie

mydło do farbowania

farbuje w każdym kolorze trwale i nie płowieje. **Prucie gotowych sukien nie jest potrzebnem.**

Cena za sztukę 40 ct. czarne 50 ct.

Wszędzie do nabycia.

The Maypole Com. Ltd. London.

Jeneralna sjencya:

Wien, I., Franz Joseph Quai 5.

Skład:

Joseph Voigt & Co., I., Hoher Markt 1,

„zum schwarzen Hund“.

W teatrze letnim — Lwów.

KONTYNENTALNY

EDEN-TEATR

Dyrekcya: B. Schenk.

Największe fantastyczne przedsiębiorstwo świata.

Przepyszna orjentalna wystawa. **We Wtorek 20. lipca** o godzinie 8. wieczór Olbrzymi program.

Świstne Przedstawienie.

Nowość! We Lwowie nigdy nie widziane! **Nowość!**

Wspaniała galerya olbrzymich żywych obrazów nowoczesnych mistrzów

które na kontynencie jedynie tylko jeszcze w teatrze Empire w Londynie widzieć można.

Wspaniałe dekoracye. Elektryczne efekta. Melodyjna muzyka.

Senzacyjne obrazy:

Przesyceni życiem

(prof. Neide).

Sancta Julia

(Gabryel Max).

Występ dyr. Schenka.

Świat czarów i cudów! Nowość!

Zaczarowane kaczki.

Wesołe więzienie. Wesoły koncert duchów. Cudowna latarnia Animela. Podróż przez niemożliwość!

Wspaniałe potpourri.

Miss Maude Phee

zachwycająca ognisto-wizyjna latająca tancerka.

Czarodziejka na księżycu! Danse Caleidoscop. Świecąco się fale. Taniec serpenty nowy w powietrzu!

Jules Cascabel

zwany **Człowiek o 100 głowach** ze swojem Panopticum sławnych osobistości.

Przedstawienie niezrównanego olbrzymiego Thaumatografu.

Kąpiel w domu. Szybkomalarz Jigg. W kawiarni lwowskiej. Pod lipami w Berlinie. Cesarz Wilhelm w Szczecinie. Wyścigi kawaleryi. Balet Newsky.

W kraju marzeń.

Wodna ferya z wspaniałą wystawą: **1. Woda czarodziejek. Grandes fontaines luminees. 2 Na wschodzie. 3. Na biegunie północnym. 4. Pałac dyamentowy.** Wodospady. Deszcz lodowy. Transformacye. Latające amorety.

Dekoracye wykonane przez malarzy nadwornych teatrów w Petersburgu i Wiedniu. Kostyumy z zakładu Barucha i Sp. w Berlinie i Sylvandiera w Paryżu.

Początek o godz. 8. Otwarcie kasy o godz. 7,

Bilety są do nabycia codziennie do godz. 6 wieczorem w Biurze dzienników p. Plohna, ul. Karola Ludwika, a wieczorem przy kasie teatru.

Manufactura fotograficzna.

Dla fotografów i amatorów fotografii.

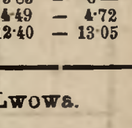

Felix Neumann, Wien, I., Singerstrasse Nr. 10.

1899 Zastępca dla Galicyi i Bukowiny:

Ignacy Ringelheim, Lwów, Zygmuntowska 12 a.

Cenniki nabyć można u zastępcy gratis i franco.

Założenia r. 1700. **ZAKŁAD LECZNICZY** Nowo urządzony 1890.

Kaiserbad Rosenheim Bawarya górna Linia kolejowa Monachium - Salzburg.

Najlepiej urządzony. Zakład leczenia zimną wodą przeważnie metodą ks. **Kneippa.** Rozmaite sposoby kąpieli. Lekarz kierujący Dr. med. **Friedrich Bernhuber.** Objaśnienia w prospektach (gratis i franco).

1923 **Zarząd kąpielowy.**

Ważne dla kupujących dywany!!

Najlepsze i najtańsze dywany pokojowe, salonowe, ścienne, kościelne i przed ołtarze, jakoteż olbrzymi wybór firanek koronkowych, portyer, chodników, kołder, kap na stoły i łóżka, koców itd. itd. znaleść można we lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 6. (w pasażu Hausmanna) dawniej „Teppichhaus Metropole“, jakoteż we wiedeńskim Magazynie „Au Louvre“ przy placu Kapitulnym l. 3.

Wielmożnym P. T. Panom Urzędnikom państwowym i prywatnym, Duszpasterzom, Oficerom, jakoteż prywatnym na dobrem stanowisku będącym osobom udziela się także ulg w spłatach.

Ilustrowane cenniki wysyła się na prowincyę gratis i franko.

Prawdziwie

perskie i wschodnie dywany

o 40% do 50% taniej aniżeli dawniej.

Osobiście lub listownie zwracać się należy

Do Filii Wiedeńskiego Magazynu „AU-LOUVRE“

Lwów ulica Sykstuska l. 6.

lub do

Magazynu głównego przy placu Kapitulnym l. 3.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. Ces. król. uprzyw. **Medale i odznaczenia** na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu

Juliusza Mikolascha Następców 7503

JAKÓB SPRECHER i Spółka

WE LWOWIE

poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratanę, Derelówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd. **po cenach najprzystępniejszych.**

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.** „ „ **Kontuszówki 60** „

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 32.

I. Orzeczenie.

Na podstawie otrzymanych rezultatów i szczegółowego poszukiwania „fuzlu“ i zanieczyszczeń alkoholicznych wypada, że wódka z napisem: **„Rosolis przedni kminkowy“** jest mocno słodzonym wyrobem alkoholicznym, zawierającym cukier trzcinowy i cukier przemieniony, przygotowanym na dobrze rektyfikowanym spirytusie.

Wodka ta nie zawiera żadnych podejrzanych, ani dla zdrowia szkodliwych składników, jest ona mocna, czysta i na polecenie najzupełniej w użyciu zasługuje.

Lwów, dnia 28. maja 1894. *Prof. Bron. Pawlewski* (m. p.)

Nowość! Nowość!

PERFUMY

!!! z białych fiołków !!!

Flakoniki po 25 ct., 40 ct., 75 ct., złr. 1 i 1·75.

Mydło z białych fiołków

znakomite, po 50 ct.

wynalazku

JANA IHNATOWICZA

Sklepy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2.

Nowość! Nowość!

KAWY

potaniały o 8 ct na kilo jedynie w handlu korzennym

Władysława Bażanta, LWÓW ulica Halicka 3

½ kilo	Ceylon grubo-ziarnistej najszlachetn.	złr. 1·08	½ kilo	Portorico	złr. —·88
½ „	„	„ 1·04	½ „	Santos	„ —·84
½ „	średnio-ziarnistej	„ 1·—	½ „	Jawy złotej	„ 1·08
½ „	„	„ —·96	½ „	Mokki arabskiej	„ 1·08

Zakupiwszy wielką partyę kawy wprost od producentów po przystępniejszej cenie, jestem w możności o 8 ct. na kilo taniej sprzedać. Przy zamówieniu 8 kilo odsyłam opłacone do każdej stacyi pocztowej.

L. 2542.

OGŁOSZENIE ROZPRAWY

w celu zapewnienia dostawy chleba, owsa, siana i słomy na czas od 1. października i 1. listopada 1897 do 30. września względnie 31. grudnia 1898.

Rozprawa odbędzie się

dla okręgu	dnia	w miejscowości i w urzędzie	dla stacyi	z teraźniejszemi miejscowościami konkurencyjnemi	na czas od	na czas do	dla pokrycia następującej potrzeby: dziennie: chleba à 840 gramów porcyj	dziennie: owsa po 4200 gramów porcyj	dziennie: owsa po 840 gramów porcyj	dziennie: siana po 3400 gramów porcyj	dziennie: siana po 4500 gramów porcyj	dziennie: siana po 5600 gramów porcyj	dziennie: słomy na ściółkę po 1700 gramów porcyj	dziennie: sieczkę po 850 gramów porcyj	co 4 miesiące: słomy do sienników q	W przybliżeniu roczna potrzeba włącznie 3-miesięcznego dodatku słomy na ściółkę wynosi (względnie potrzeba na 14, 15½ miesięcy): chleba po 840 gr. porcyj	owsa cetnarów metrycznych	siana cetnarów metrycznych	słomę: na ściółkę cetnarów metrycznych	słomę: na sieczkę cetnarów metrycznych	słomę: na sienniki cetnarów metrycznych	Czas wydawania	Wadyum dla: chleba wynosi złr. wal. austr.	owsa	siana	słomy: na ściółkę i na sieczkę	słomy: do sienników	Uwaga
Stanisławów	23. sierpnia 1897	Stanisławowie	Brzeżany		1. października 1897	30. września 1898	—	—	—	433	—	—	433	—	110	—	—	5374	2998	—	330		—	—	680	160	25	
			Kamionka strum.	Ruda, Sapieżanka, Łapajówka, Jagunia, Łany polskie			—	—	—	453	—	—	453	—	52	—	—	5622	3137	—	156		—	—	700	165	10	
			Krechów				—	—	—	157	—	—	157	—	18	—	—	1948	1087	—	54		—	—	250	60	5	
Czerniowce	16. sierpnia 1897	Czerniowcach	Lwów				—	—	—	1751	584	95	2430	95	970	—	—	33264	15253	295	2910		—	—	4400	1100	300	
			Mosty wielkie				—	—	—	520	—	—	520	—	100	—	—	6453	3601	—	300		—	—	800	180	20	
			Rawa Ruska				—	9	—	9	—	—	9	—	50	—	136	112	62	—	150		—	40	20	5	10	
Lwów	9. sierpnia 1897	Lwowie			1. listopada 1897	31. grudnia 1898	**) 171	157	4	—	—	—	—	—	—	72675	2817	—	—	—	—		200	900	—	—	—	
			Rohatyn		1. października 1897	30. września 1898	—	—	—	157	—	—	157	—	18	—	—	1948	1087	—	54		—	—	250	60	5	
			Żółkiew				—	—	—	838	—	—	838	—	102	—	—	10400	5803	—	306		—	—	1300	300	20	
			Czerniowce *				—	—	—	635	51	—	686	—	264	—	—	8600	4700	—	792		—	—	1200	350	50	
			Nowa Zuczka				—	—	—	482	—	—	482	—	54	—	—	6000	3500	—	162		—	—	700	180	20	
			Radowce				—	7	—	7	—	—	7	—	—	—	107	87	48	—	—		—	30	15	5	—	
			Suczawa				—	7	—	7	—	—	7	—	—	—	107	87	48	—	—		—	30	15	5	—	
			Czortków				—	—	—	361	—	—	361	—	91	—	—	4480	2500	—	273		—	—	500	180	40	
			Kołomyja				—	—	—	341	—	—	341	—	96	—	—	4231	2362	—	288		—	—	450	150	40	
			Monasterzyska				—	—	—	468	—	—	468	—	60	—	—	5808	3241	—	180		—	—	560	200	20	
			Stanisławów				—	—	—	801	306	—	1107	—	315	—	—	14966	7666	—	945		—	—	1000	400	70	
			Tłumacz				—	—	—	482	—	—	482	—	57	—	—	5982	3338	—	171		—	—	700	300	20	
							—	—	—	163	—	—	163	—	74	—	—	2023	1130	—	222		—	—	350	80	15	
			Zaleszczyki		1. listopada 1897	31. grudnia 1898	**) 619	—	—	—	—	—	—	—	—	263694	—	—	—	—	—		850	—	—	—	—	
Złoczów	2. sierpnia 1897	Złoczowie	Brody		1. października 1897	30. września 1898	—	—	—	504	—	—	504	—	104	—	—	6254	3590	—	312		—	—	600	200	50	
			Strusów				—	—	—	155	—	—	155	—	18	—	—	1926	1073	—	54		—	—	300	100	10	
			Tarnopol				—	—	—	384	—	—	384	—	183	—	—	4766	2659	—	549		—	—	550	150	50	
			Trembowla				—	—	—	480	—	—	480	—	110	—	—	5956	3324	—	330		—	—	700	200	50	
			Złoczów				—	—	—	555	—	—	555	—	113	—	—	6888	3843	—	339		—	—	750	200	50	
							—	—	—	472	—	—	472	—	58	—	—	5858	3398	—	174		—	—	700	200	30	
			Zborów		Dnia przybycia załogi	31. grudnia 1898	**) 501	472	—	—	—	—	—	—	—	235470	9317	—	—	—	—		500	970	—	—	—	

o godzinie 10 przed południem w c. i k. urzędzie prowiantowym w

*) Dostawca dla stacyi Czerniowce obejmuje obowiązek dowożenia całej potrzeby siana i słomy dla oddziałów zakwaterowanych w koszarach waleryjskiej kasarni Rosch tamże co dnia wydawania. — mianowicie zawsze w przeciągu połowy dnia wydawania. Jeżeli w ofercie za ten dowóz żadne osobne wynagrodzenie wymienione nie będzie, takowe jako już w oferowanej cenie za żadne uważanem będzie.

**) Chleb ma się w porcyach à 700 gr., względnie w bochenkach à 1400 gr. wyrabiać, cenę jednak należy na porcye à 840 gr. oferować.

Oprócz tych w powyższej tabeli uwidocznionych ilości i możliwej 25%-wej nadwyżki, obowiązany jest arendator także dodatek słomy na ściółkę, przypadający przez 3 miesiące dziennie po 800 gr. dla każdego konia za wynagrodzeniem w kontrakcie umówionem dostarczyć.

Na potrzebę dla wojsk będących w przemarszu należy podług artykułu IV. warunków kontraktowych oferować.

Dla obrony krajowej, słoma do sienników nie jest potrzebną.

Zastrzeżenia ogólne.

1. Przy rozprawie będą **tylko oferty pisemne** przyjmowane. W tym celu używać należy **bezwarunkowo drukowanych** blankietów, które w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Złoczowie i w magazynach filialnych w Kamionce strum., Nowej Zuczce, Tarnopolu i Żółkwi po cenie 4 cnt. nabyć można.

Wszyscy ubiegający sie, **z wyjątkiem tych tylko, którzy już poprzednio ze skarbem wojskowym jako arendatorzy w stosunkach kontraktowych** zostawali z przyjętego zobowiązania bez zarzutu się wywiązali, albo też komisyi prowadzającej rozprawę jako ludzie godni zaufania i uzdolnieni, osobiście są znani, obowiązani są rzetelność i sposobność do przeprowadzenia takiego przedsiębiorstwa, świadectwem stwierdzić, a mianowicie, firmy zarejestrowane świadectwem izby handlowo-przemysłowej, inni takimże przez władzę polityczną (starostwo powiatowe) wystawionem. Uwiadomienie otrzymane od władzy politycznej, względnie izby handlowo-przemysłowej, że żądane świadectwo w drodze urzędowej wskazanemu wojskowemu urzędowi prowiantowemu przesłano, należy wraz z ofertą przedłożyć.

Producenci (rolnicy) jeżliby dotyczącemu urzędowi prowiantowemu nie byli znani, winni wykazać się świadectwem tej sekcyi towarzystwa rolniczego, w której okręgu zamieszkują, że są istotnie producentami i że całą zaoferowaną ilość z własnej produkcyi pokryć są w stanie.

2. Oferty pisemne należy w dniu, dla dotyczącej stacyi do rozprawy przeznaczonym, najpóźniej do godziny 10 przed południem komisyi tego wojskowego urzędu prowiantowego przedłożyć, w którego okręgu owa stacya się znajduje (punkt XVII. warunków kontraktowych dzierżawy), później lub w drodze telegraficznej nadeszłe oferty, w których zniżenie kaucji będzie żądanem, lub też w krótszym jak 14-dniowem obowiązaniem (Impegno), w końcu oferty, w których różne ceny na różne okresy czasu będą żądane, przy rozprawie zupełnie uwzględnione nie będą. Jeżeliby w ofercie między cyframi a takową literami wyrażoną zachodziła różnica, będzie tylko ta ostatnia za miarodajną uważaną.

Oferty zbiorowe dozwolone są tylko na dostawę:

a) owsa, siana i słomy, na ściółkę, a potem słomy do sienników w stacyi Rawa ruska, Radowce i Suczawa,

b) siana i słomy we wszystkich stacyach.

Oferty na dostawę dla kilku stacyi razem są nieważne.

3. Dla rozprawy tej jest spis warunków kontraktowych dzierżawy w dwóch zgodnych odpisach z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Złoczów dnia 20. czerwca 1897 sporządzony, który codziennie od godziny 8—12 przedpołudniem w wojskowych urzędach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, i Złoczowie i tychże filjach w Kamionce strum., Nowej Zuczce, Tarnopolu i Żółkwi przejrzany być może.

Do dotrzymania w tym spisie zawartych warunków jest każdy oferujący już od chwili oddania oferty zobowiązany, spisy warunków są za opłatą 28 ct. (z przesyłką 38 ct.) w wymienionych wojskowych urzędach i filjach do nabycia.

4. Oferenci zrzekają się przysługującego im prawa żądania dotrzymania ze strony zarządu wojskowego, w §. 862 a u. c. i w artykułach 318 i 310 a. u. h. dla przyjęcia przyrzeczenia lub oferty ustanowionego terminu.

5. Jeżeliby w ofercie, nie było dokładnie wyrażonem jakie maximum **dla wojsk w przemarszu będących** oferent dostarczyć się obowiązuje, będzie **maximum w punkcie A. a. IV.** artykułu warunków kontraktowych obowiązującem.

6. W art. XIII. warunków kontraktowych dzierżawy oznaczona kara konwencyonalna w wysokości 10% ustanawia się na **30%**.

7. **Zapasy rezerwowe** w mące i owsie muszą być dla wszystkich stacyj, z wyjątkiem Lwowa w ilości **3-miesięcznego** zaś w słomie na ściółkę do sienników dla wszystkich stacyj, a sianie tylko dla Lwowa, w ilości 1-miesięcznej bieżącego zapotrzebowania utrzymywane, (art. II. warunków kontraktowych.)

Połowa siana zapasowego musi być dla wszystkich stacyj w prasowanym stanie utrzymywaną.

8. Wydawanie dostaw ma się odbywać w odnośnych **stacyach bezpośrednio** uprawnionym do odbioru. Za dowóz artykułów do miejscowości konkurencyjnych należy w myśl punktu XVII. warunków kontraktowych osobno żądać wynagrodzenia.

Naładowanie i wyładowanie przy dowozie uskuteczniają żołnierze.

Jeźli wynagrodzenie za dowóz w ofercie osobno nie będzie wymienionem, takowe jako już w podanych cenach samych artykułów uwzględnione uważanem będzie.

Przy równości dwóch ofert w cenie za dowóz pierwszeństwo temu przyznanem będzie, który dostawę samych artykułów otrzymał.

Przewóz słomy do sienników do ubikacyj i zakładów wojskowych, ma arendator zawsze uskuteczniać.

9. Na słomę na ściółki, która przynajmniej w jednej czwartej słomę równą zawierać powinna, można albo jedną cenę, albo też za każdy gatunek (równa i mierzwa) oddzielnie oferować.

10. Jeżeliby przez stosunki miejscowe było wskazanem, dla wojska i skarbu wojskowego korzystnem, mogą być **przepisane terminy** poboru owsa na 10- lub 15-dniowe zmienione.

11. W stacyi Lwów w magazynach prowiantowych na Janowskiem znajdujące się magazyny wraz z obocznemi ubikacyami, a mianowicie: 1 murowany magazyn, 2 wielkie strzechy, 1 kancelarya, 1 stajnia wraz z szopą i waga mostowa mogą być począwszy od 1. października 1897 za opłatą 3 miesięcznego czynszu najemnego w kwocie 100 zł., z zastrzeżeniem w art. XV w spisie warunków kontraktowych dzierżawy zawartych warunków, arendatorowi do użytku oddane.

Przytem ma najemca koszta utrzymania i asekuracyi — ostatnie od wartości tychże objektów tj. od kwoty 25.000 zł. — sam ponosić.

12. Wyklucza się oddawanie żołnierzy prowiantowych arendatorom do dyspozycyi.

13. Arendatorzy nie mają prawa korzystania z wojskowej taryfy kolejowej.

14. Każdy ubiegający się powinien dołączyć do swej oferty **5-cio procentowe** wadyum (podług powyższej tabeli) w gotówce lub papierach tejże samej wartości dołączyć. **Gminy, producenci (rolnicy) i spółki gospodarczo-rolnicze, są, jeżeli objęte dostawy z własnej produkcyi dostarczyć są w stanie, od składania wadyum i kaucyi uwolnieni. Tymże również przy równych cenach i jakości artykułu pfertach, przyznanem będzie pierwszeństwo.**

15. **Zwraca się uwagę gmin, producentów i spółek rolniczych na przyznane im korzyści i ułatwienia, które za pośrednictwem władzy politycznej i towarzystwa rolniczego ogłoszono.**

Lwów, dnia 20. czerwca 1897.

Z zarządu c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.

Wydawca i odpowiedzialny redakter Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.